Nr. 24. Kraków, dnia 29 Stycznia — Wtorek. Rok 1884.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „	14 „	7 „	3 „ —
W miejscu	20 „	10 „	5 „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „	16 „	8 „	3 „ —

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy i pieniądze i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.* — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują
zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara. — Handel Nowakowskich w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (za 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy" w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadesłanie przedpłaty, która wynosi:

W miejscu	1 złr. 80 c.
Z odnoszeniem do domu .	2 złr. 10 c.
Z przesyłką pocztową . .	2 złr. — c.

Kraków, *28 stycznia.*

Koroną naszych usiłowań, kwiatem pracy naszej ma być wytworzenie zasobu sił narodowych, któryby mógł stawić opór uciskowi wrogów, pragnących naszej zagłady. Do dźwignięcia olbrzymiego gmachu, porysowanego wzdłuż i wszerz, powołane są wszystkie warstwy społeczne, wszyscy prawi obywatele bez różnicy wyznania, przedewszystkiem zaś stany i klasy, którym odziedziczony majątek, wyższe wykształcenie lub szczęśliwy zbieg okoliczności zezwolił stanąć na wpływowych stanowiskach. Oni to mają być najdoświadczeńszymi i najlepszymi w narodzie, oni mają celować osobistym i politycznym charakterem, na którym potęga, swoboda i bezpieczeństwo prawne narodów spoczywa, oni nietylko powinni pracować nad własnem wzmocnieniem i swiecić przykładem, lecz mają także z żelazną wytrwałością starać się o uobywatelenie niższych warstw społecznych w celu podniesienia młodszej braci do duchowego szlachectwa, polegającego na miłości ojczyzny i pracy dla jej dobra.

Zobaczmy: czy wszyscy spełniają te wielkie obowiązki?

Do zbiorowych wad naszych — nie rozstrząsamy ich przyczyn — należy brak rzetelnego fachowego wykształcenia, praktyczności, zaufania we własne siły i wreszcie — brak wytrwałości. Najszkodliwszą atoli w naszych stosunkach wadą jest wygórowana wrażliwość, pewna lekkość i próżność, tudzież lekkomyślność. Z tych to ujemnych stron charakteru narodowego wzięło początek życie nad stan i chęć popisywania się zamożnością. Fałszywy wstyd, pragnienie zaćmienia innych, żądza błyszczenia stały się powszechnym a chorobliwym objawem społecznym. Zbytek i przepych dawniej nieznany pojawił się na horyzoncie wsi jak i miast polskich. Wszyscy u nas żyją nad stan, nawet wtedy, gdy życie prowadzi się z kredką w ręku; dochody równają się wprawdzie z rozchodami, lecz na przyszłość nic się nie zaoszczędza.

Taka rozrzutność i nieprzezorność narodowa doprowadza do ruiny coraz więcej jednostek i rodzin, albo też wyradza niemoralną żądzę złota, opartą na wyzyskiwaniu pracy słabszych — lub co gorsza na cudzej krzywdzie.

Wzmiankowane wady najjaskrawiej występują w wyższych warstwach naszego społeczeństwa, wskutek czego najdotkliwszych ciosów doznała większa własność, bo wszelkie winy, jak powiedział G o e t h e, przedewszystkiem mszczą się na ziemi. Że zaś większa własność nie przestała w naszych stosunkach odgrywać wybitnej roli, gdyż dostarcza znakomitej liczby świadomych i ofiarnych pracowników na niwie narodowej, więc przedewszystkiem oczy społeczeństwa zwracają się na to „czoło narodu", najbardziej może materyalnie przez wrogów zrujnowane. Skutkiem życia nad możność we wszystkich dzielnicach topnieją krociowe nieraz majątki, obdłużenie własności ziemskiej wzrasta z rokiem każdym i naturalnym porządkiem rzeczy przechodzi ona w ręce wrogów, lub obcych narodowi żywiołów. Najdotkliwiej czuć się to daje w Poznańskiem, gdzie dziś Polacy mają w posiadaniu 42% a Niemcy 58% większej własności. Gdyby taką statystykę prowadzono w Galicyi, w Królestwie Polskiem, na Litwie i Rusi, choćby od czasu ogłoszenia osławionego ukazu z dnia 10 grudnia, przekonalibyśmy się wtedy jak wielkie obszary ziemi polskiej niepowrotnie może przepadły dla narodowego majątku.

Zamiłowanie zbytku i przepychu, prócz materyalnej ruiny, inne jeszcze bardzo dotkliwe przyniosło narodowi szkody. W miarę wzmagającego się zbytku i chęci błyszczenia upadało u nas życie towarzyskie, ów ważny czynnik cywilizacyjny, a pod względem narodowym niezmiernie ważny w dzielnicach Polski, gdzie srogo prześladowana narodowość jedynie u domowego ogniska swobodnie odetchnąć może, wymienić myśli, pokrzepić na duchu i pielęgnować zwyczaj i obyczaj polski. Niestety, rodzina coraz bardziej przestaje być u nas kryształem społecznym, ziarnem, z którego wyrasta charakter całego narodu. Wytworne polowania i bale wiejskie, sportsmeńskie kosmopolityczne zachcianki, zniszczyły staropolską, miłą, serdeczną gościnność po dworach i dworkach, wykluczyły z nich mniej zamożnych obywateli, nie mogących dorównać zbytkującym. Zbytek i przepych na publicznych balach po miastach stworzył przepaść między miastem a wsią, prywatne zaś zebrania, wydawane w chęci li tylko błyszczenia, zwaśniły między sobą stany miejskie. Słowem upadek towarzyskości coraz bardziej odosobnia pojedyncze klasy i stany. Tymczasem w dzisiejszym ustroju społecznym jedna warstwa nie może przodować, jedna bez drugiej ani istnieć ani rozwijać się nie może, a wiadomą jest rzeczą, że tylko naród, w którym świadomość solidarności wszystkich warstw społecznych zapuściła głęboko korzenie, może wytrzymać wszelkie ciosy i konkurencyę z innemi cywilizowanemi ludami. Taka harmonijna całość jest ideałem społecznym i nieodzownym warunkiem odrodzenia się naszego w przyszłości.

Publicystyka polska nie szczędziła przestróg i uwag, wytrwale przedstawiając naprawę społeczną, jako ogólną potrzebę narodową. Kilkunastoletnia praca nie poszła na marne. Z Poznania dochodzi nas bowiem poważny głos 74 zacnych i troskliwych o dobro kraju wybitnych obywateli, którzy w trwodze o byt i przyszłość narodową wzywają społeczeństwo do oszczędności, umiarkowania i rozwagi. I słusznie uczynili. Jeżeli bowiem chcemy zmienić smutne nasze położenie, powinniśmy zacząć od samych siebie, gdyż zapas duchowych i umysłowych sił społecznych zawisł od wykształcenia charakteru jednostek, a stopień dobrobytu od wytrwałej pracy i skrzętnej oszczędności. Odezwa ta, napisana z powodu zjazdów i zabaw karnawałowych, została przyjętą w Poznaniu z radością jako fakt doniosłego znaczenia i oznaka otrzeźwienia społecznego. I my z całego serca podzielamy tę radość, lubo żałujemy, że odezwa jest okolicznościową i odnosi się jedynie do obywatelstwa wiejskiego, gdy tymczasem jako objaw zdrowej myśli narodowej, powinna się stosować do całego społeczeństwa — do wszystkich miast i włości — nie do jednej dzielnicy Polski, lecz do całego jej obszaru. Podajemy niżej tę odezwę, na tem miejscu wyrażamy zaś życzenie, aby przestrogi w niej zawarte, napisane z gorącą miłością prawdy i sprawiedliwości, znalazły wszędzie szczery odgłos, a jeżeli przestrogi owe głęboko wryją się w umysły i serca polskie, jeżeli nastąpi harmonia między słowem i czynem, to odpadnie niejeden nieszczęsny działacz zniszczenia, bo umiarkowanie, przezorność i wytrwałość wszystko może naprawić. A więc przystąpmy do naprawy granitowych podstaw szczęścia i pomyślności jednostek, wyrabiajmy w sobie pilność, roztropność, umiarkowanie, przezorność, siłę woli i dobre obyczaje, — praca i oszczędność niech będzie naszem hasłem, — historya bowiem nas poucza, że potęga i stanowisko narodu zawsze zawisło od osobistej wartości i charakteru jego obywateli. Dla nas, co zostajemy w cięższych warunkach od innych ludów, takie udoskonalenie i wzmocnienie jednostek przez nas samych o wiele jest pilniejszem niż gdzieindziej, dwie bowiem dzielnice nie posiadają warunków dla samodzielnego i naturalnego rozwoju, w trzeciej znowu praca społeczna ograniczoną jest licznemi monopolami.

Gdy zamiast lekkości i zbytku zapanuje powaga, prostota i skromność, zakwitnie wtedy życie towarzyskie; stworzy ono dobry zwyczaj i obyczaj, wzmocni się przez to zobopólne obcowanie ludzi na gruncie wzajemnej życzliwości, a ostatecznie utrwali się solidarność wszystkich warstw narodu. Kto zaś od tej solidarności zechce się wyłamać i pozostać na stanowisku zużytem, wyrodzonem, wyłącznie kosmopolitycznem, tego uważać należy za zgniłą gałęź, odpadłą od zdrowego pnia narodowego. Nie żałujmy tych odpadków! Dla tych trupów laurowy wieniec od wroga otrzymany więcej znaczy niż wdzięczne uznanie ziomków!

Jeżeli pracą i oszczędnością w dworach, chatach włościańskich i miejskich kamienicach wytrwale będziemy gromadzić zasoby dla moralnego, umysłowego i ekonomicznego życia narodu, to z pewnością zdobędziewy całość i bezpieczeństwo ziemi naszej, a zrodzeni w cieniu niewoli otrząśniemy się z jej jarzma prędzej niż się tego spodziewamy.

Bank włościański.

Lwów, *27 stycznia.*

(=) Sprawa Banku włościańskiego znajduje się ciągle w takiem stadyum, że niepodobna dziś jeszcze przewidzieć, w jaki sposób zostanie załatwioną — wszystkie zaś dotychczasowe projekty rozbiły się o obojętność rządu, który bądź co bądź, jako spadkobierca swoich poprzedników, musi dzielić się odpowiedzialnością z zarządem Banku włościańskiego za fatalne skutki, jakie wyniknąć muszą z upadkiem tej instytucyi. Pod obojętnością rządu nie rozumiem jednak obojętności ze strony tutejszych władz naczelnych, p. namiestnik bowiem jakoteż p. wiceprezydent Loebl bardzo gorliwie zajmują się tą sprawą, biorąc udział w licznych konferencyach — chodzi tu o ministerstwo, które mogłoby powstrzymać katastrofę, a nie chce o tem nic słyszeć. Jest to zapatrywanie tych, którzy są tego zdania, że w interesie krajowego kredytu, jakoteż dłużników Banku włościańskiego leży, niedopuścić do konkursu, lecz dążyć do likwidacyi.

W kwestyi tej umieszczaliście różne głosy, dyskusya przeto jest już prawie wyczerpaną. — Z obowiązku korespondenta dodaję tylko, że w świecie finansowym tutejszym przeważa opinia, iż korzystniej dla wszystkich interesowanych byłaby likwidacya — zaś po za tym światem finansowym wszyscy są tego zdania, co autor artykułu w nr. 22, że ogłoszenie konkursu wypadnie dla dłużników w Banku korzystnie — a o tych właśnie kraj czy rząd dbać powinien. Nadto ogół sądzi, że przy bankructwie, będą się musiały i sądy wdać i winnych dosięgnie zasłużona kara, co przy likwidacyi może ich ominąć. Że zaś opinia publiczna tego się domaga, nie ma się co dziwić, jeżeli się zważy, co już autor wzmiankowanego artykułu w nr. 22 *N. Reformy* bardzo trafnie podniósł, że sama niepunktualność czy niesumienność dłużników nie mogła sprowadzić tak wysokich passywów. Wszak przypomnijmy sobie śledztwo karne przeciw p. dr. Friedowi w sprawie przegranych na giełdzie funduszów, z którego to śledztwa tylko drobne szczegóły doszły do publicznej wiadomości, a można już mieć małe wyobrażenie o tej gospodarce głównego dyrektora! Dzisiaj to wszystko wyjdzie na jaw, i mamy to rzetelne przekonanie, że czy będzie konkurs, czy likwidacya, prokuratorya będzie miała z tą sprawą do czynienia.

Nic dalej dziwnego, że jest powszechna nieufność do dyrekcyi upadającego Banku. N i k t n i e w i e r z y, a b y b i l a n s z e s t a w i o n y p r z e z d y r e k c y ę B a n k u b y ł p r a w d z i w y m, czego najlepszym wyrazem było oświadczenie Banku hipotecznego, że nie weźmie udziału w akcyi pomocniczej tak długo, „dopokąd n i e z b a d a d o k ł a d n i e położenia tego zakładu". Jak zaś trzeba bardzo być ostrożnym w interesach z Bankiem włościańskim, świeżo doświadczył Bank krajowy, który spiesząc w pomoc przy wypłatach kuponów, zażądał oczywiście zabezpieczenia. Otóż dyrekcya ofiarowała hipotekę swego gmachu (wartości około 200,000 złr.). Tymczasem co się pokazuje: oto dyrekcya już przedtem zabezpieczyła na tym domu pretensyę prywatną c z ł o n k ó w s w o j e j R a d y n a d z o r c z e j w kwocie 400.000 złr. Na szczęście Banku krajowego wszedł on z swoją pretensyą pierwszy do tabuli i tym sposobem uratował fundusz krajowy od możliwych strat. Czyż w rzetelnej instytucyi mogłoby się stać coś podobnego?

Mimo tego wszystkiego jednak, co się działo i dzieje w zarządzie tego Banku, tutejsi finansiści są tego przekonania, jak wyżej podniosłem, że nie należy dopuszczać do bankructwa, lecz wyszukać formę, aby doprowadzić do likwidacyi, którąby prowadzili sumienni likwidatorowie. Do tego jednak koniecznie potrzeba pieniędzy.

Otóż dzisiaj popołudniu odbyła się konferencya pod przewodnictwem p. marszałka Zyblikiewicza, w której wzięli udział: Ks. Adam Sapieha, dyrektor kasy oszczęd. p. Franciszek Zima, dyrektorowie Banku krajowego pp. Wrotnowski i dr. Zgórski, dyrektorowie Banku kredytowego pp. Marchwicki i Simon i dyrektorowie Banku hipotecznego pp. Kolischer i Lazarus. Ks. Adam Sapieha wniósł, aby otworzyć syndykat, w skład którego weszliby: Bank krajowy, Bank kredytowy, Bank hipoteczny, krak. Tow. wzaj. ubezpieczeń (które do 200.000 złr. ulokowało w Banku włościańskim), ks. Adam Sapieha i pięciu wybitnych obywateli kraju, których książę Sapieha obiecuje pozyskać. Wszyscy ci składają 1,000,000 złr., któremi ochronią Bank włościański od konkursu i tym sposobem będą mieli stanowczy wpływ na wybór likwidatorów.

Nad wnioskiem tym wywiązała się obszerna dyskusya, szczególnie w tym kierunku, kto ma syndykatowi zapewnić zwrot tego miliona. Rząd, jak wiadomo, nie chce. Kraj nie może a może i nie powinien — zresztą to daleka droga — jedyne więc byłoby wyjście, ażeby zrobić układ z kuratorem listów dłużnych, że przy likwidacyi przedewszystkiem będzie zwróconą kwota przez syndykat dostarczona. I ta konferencya nie doprowadziła do żadnego rezultatu, ponieważ zebrani dyrektorowie oświadczyli, że nie mogą do żadnych uchwał się zobowiązywać, nie mając do tego upoważnienia od swoich Rad nadzorczych. W tym celu więc Rady nadzorcze powyższych instytucyj mają być w tych dniach sproszone.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Jasło, *26 stycznia.*

(Ks.) Wyczytawszy w dziennikach krajowych, a w szczególności w *Nowej Reformie*, wiadomość, iż konsorcyum, w którego skład wchodzą: książe Eustachy Sanguszko, pp. Stanisław Kotarski, Karol Rogawski i dr. Stanisław Biesiadecki, zamierza budować kolej żelazną łączącą Jasło z Dębicą lub Tarnowem, staraliśmy się sprawdzić tę wiadomość i przekonaliśmy się o jej autentyczności. Zamierzona kolej jest dla miasta Jasła i całej okolicy niesłychanie wielkiej wagi, gdyż cały ruch handlowy i przemysłowy z tych okolic dąży ku Tarnowu i Dębicy, podczas gdy kolej transwersalna prowadzi na wschód przez Sanok do Zagórza, a na zachód przez Grybów do Sącza. Wprawdzie możnaby z Jasła koleją transwersalną dostać się przez Grybów także do Tarnowa, lecz kto wie czy nie prędzej dojechałby wozem z Jasła wprost do Tarnowa, niż koleją na około przez Grybów czy Stróże,

W szczególności dla samego miasta Jasła jest ważną ta kolej z tego względu, że w tem mieście musi się krzyżować nowa kolej budować się mająca, z budującą się właśnie koleją transwersalną. Konsorcyum rzeczone, jeżeli przeprowadzi szczęśliwie zamierzoną budowę z Tarnowa lub Dębicy do Jasła, wyraziło życzenie budować dalszą linię z Jasła przez Żmigród lub Duklę do Węgier, przezto Jasło byłoby przez długi czas punktem centralnym dla ruchu budowlanego. — Inaczej, to jest gdyby ta projektowana kolej do skutku nie przyszła, Jasło po ukończeniu budowy kolei transwersalnej, co już w czerwcu r. b. nastąpić winno, uczułoby dotkliwie brak miejscowych dotychczasowych zarządów kolejowych, które, jak wiadomo, koncentrują się tutaj na linii Grybów-Zagórz.

Ks. Eustachy Sanguszko, stojący na czele owego konsorcyum, posiada obfite kopalnie węgla kamiennego w Grudny, zakupione od dr. Klemensa Rutowskiego. A że kopalnie te położone są między Dębicą a Brzostkiem, zaś popyt za węglem w tamtych stronach a nawet i w naszej okolicy z roku na rok się wzmaga, przeto jest pewna nadzieja, że z przyjściem do skutku projektowanej kolei, owe kopalnie węgla rozwiną się znakomicie, podczas gdy dotychczas, z powodu znacznych kosztów transportowych, przenoszących niemal wartość węgli, zaledwie koszta produkcyi pokrywają. O ile jednak mogliśmy się dowiedzieć, istnieje także projekt odrębnego połączenia tych kopalni z Dębicą na wypadek, gdyby zamiary konsorcyum co do połączenia Jasła z Dębicą lub Tarnowem do skutku nie przyszły, gdyż zrealizowanie tych zamiarów nie od samego konsorcyum, ale od rządu, od kraju, a w wielkiej części także od dotyczących miast i posiadaczy przyległych gruntów zależy. Jakkolwiek bowiem kolej projektowana jest lokalną, wszelako interes doprowadzenia tejże do skutku, jest niewątpliwie ogólno krajowym, zwłaszcza, jeżeli trasowana obecnie kolej z Dębicy nad Wisłą do Tarnobrzegu przyjdzie do skutku. O dalszym przebiegu, tej dla nas arcy-ważnej sprawy kolejowej, nieomieszkamy swego czasu zawiadomić.

Wiedeń, *26 stycznia.*

(R.) Kulminacyjnym punktem dotychczasowej rozprawy nad wnioskiem Wurmbranda, była niewątpliwie dzisiejsza mowa młodoczeskiego posła Edwarda G r e g r a, który tą mową stanął w rzędzie najlepszych mowców austryackiego parlamentu. Mówi on z wielką siłą i zapałem, a jednak bez tej namiętności, która osłabia logikę i sprowadza mowcę na bezdroża. Nie silił się na kwiecistość, którą zwykle niemieccy mowcy łatają brak rzeczywistej treści, a jednak na chwilę nie był oschłym i nie przestał być zajmującym. Do ilustrowania swych twierdzeń rozporządzał znacznym zapasem faktów, a jednak nie przeładował niemi jak niektórzy mowcy czynią tak, iż po za wielką ich ilością ginie właściwa myśl. Umiał być w miarę ironicznym, w miarę patetycznym, i w miarę pouczającym. A jak co do formy była mowa jego skończoną — tak i co do treści była właśnie teraz najzupełniej na czasie.

Wiadome jest odrębne stanowisko Gregra wśród czeskich posłów. Stoi on jeszcze w tej chwili po za klubem czeskim — żywy bowiem temperament jego zbyt często w jaskrawej stawia go sprzeczności z posłami staroczeskimi, gdy inni młodoczesi umieli pogodzić swoje odrębne zapatrywania z obowiązkiem narodowej solidarności. Niekrępowany względami klubowemi mógł dziś mówić zupełnie „od serca", być całkowicie sobą samym, a jednak nietylko nie zaszkodził w niczem wspólnej sprawie, lecz owszem znakomitą oddał jej przysługę, co też posłowie czescy, nawet najbardziej mu przeciwni, jednogłośnie przyznają. Dawno już zjednoczona lewica nie usłyszała tyle gorzkich prawd, ile jej dziś Gregr wypowiedział, a kiedy dowodził, jak dalece ta partya straciła prawo do przemawiania w imię wolności, kiedy faktami stwierdzał, że dawne swe sztandary porzuciła, a opierając się równouprawnieniu narodowości, tem samem najważniejsze znamiona liberalnej polityki zatraca, kiedy przykładem barbarzyńskiego postępowania Prusaków w Poznańskiem wyjaśnił, do czego w państwie z różnych narodowości złożonem doprowadza pojęcie „języka państwowego", to każde słowo jego spadało, jak młot na lewicę, w której szeregach widać było wielkie zaniepokojenie. Idea, iż w państwie różnoplemiennem i o rozmaitych historyczno-narodowych indywidualizmach, wolność jest możliwą tylko w zgodzie z narodowemi swobodami, a rozbrat między niemi jest najwalniejszą przeszkodą pomyślnego konstytucyjnego rozwoju, ta idea, której niezrozumienie jest najcięższym grzechem wewnętrznej polityki Austryi, a specyalnie stronnictwa wiernokonstytucyjnego — święciła dziś w mowie Gregra jeden z pięknych swych parlamentarnych tryumfów. Nie lubimy się mięszać do wewnętrznych sporów i zatargów w innych narodowych obozach — ale słuchając dziś mowy Gregra, myśleliśmy sobie, iż zapewne zaraz po niej klub czeski uchwali przyjąć go do swojego grona, jest to bowiem siła pierwszorzędna, która musi wydobyć się na przodujące stanowisko, a byłoby szkoda, gdyby się to dziać musiało przebojem i po ciężkich walkach stronniczych, które osłabiają obóz narodowy.

Umiarkowana, ale też i mdła mowa Magga, który mówił po G r e g r z e, minęła bez wrażenia. Myślano, że Niemcy sprzeciwią się zamknięciu posiedzenia (była już blisko trzecia godzina), ale dali jakoś spokój, widocznie chcieli wypocząć po cięgach czeskich, obawiając się nie mniejszych od następnego, polskiego mowcy, którym, jak wiadomo jest H a u s n e r. Będzie on mówił pierwszy w poniedziałek. Jest w tej chwili wątpliwem, czy w poniedziałek skończy się dyskusya i nastąpi głosowanie — gdyby nawet po Hausnerze zaraz dyskusyę zamknięto, i wybrano generalnych mowców. Niezawodnie bowiem i generalni mowcy i sprawozdawcy będą mieli wiele jeszcze do powiedzenia.

Z piątkowego posiedzenia komisyi budżetowej dzienniki wiedeńskie opuściły jeden szczegół, odnoszący się do naszego kraju. Przy budżecie oświaty zapytał C z e r k a w s k i, co się dzieje ze sprawą w y d z i a ł u l e k a r s k i e g o w u n i w e r s y t e c i e l w o w s k i m, na co minister C o n r a d odpowiedział, że w tej chwili finansowe trudności nie pozwalają na podwyższenie budżetu oświaty w ogóle, a uniwersytetów w szczególności, że nawet dla klinik krakowskich nie może teraz zrobić wszystkiego, co potrzeba, że jednak z a k i l k a l a t (!) ma nadzieję lwowski wydział lekarski wprowadzić w życie. Ile to już razy po „kilka lat" minęło — doprawdy zliczyć trudno!

Odezwa obywateli wielkopolskich.

Wszyscy uderzeni i zatrwożeni jesteśmy smutnym stanem materyalnym naszego społeczeństwa, osłabionego wprawdzie przedewszystkiem niezależną od nas dolą kraju, lecz także, wyznajemy to szczerze, długoletniem zapoznaniem naszego położenia, jak niemniej nierozważnem nieraz życiem z dnia na dzień, bez dostatecznego liczenia się z ograniczonemi bardzo środkami, w porównaniu z potęgą kultury Zachodu, z którym w bezpośredniej pozostajemy styczności. Trwoga ta o nasz byt i naszą przyszłość zniewala nas odezwać się do naszych ziomków, celem zachęcenia wszystkich do zdwojenia oględności i czujności w obec stanu tak istotnie groźnego.

Położenie nasze tem naglejszej wymaga naprawy, ile, że wystawieni na coraz cięższą walkę o byt, w obec gwałtownych prądów dzisiejszej cywilizacyi, wśród własnej politycznej niemocy, a wzmagających się u nas ciągle trudności ekonomicznych, odczuwanych zresztą, chwilowo przynajmniej, przez wszystkie społeczeństwa, na rolnictwie głównie oparte, tracimy coraz więcej najżywotniejszych sił, a tych dalszy jeszcze ubytek już nie o zupełną utratę praw politycznych i narodowych, ale koniecznem rzeczy następstwem o zagładę społeczną przyprawić nas może.

Kto w obec tego stanu rzeczy wniknie głębiej w ekonomiczne nasze stosunki, ten pojmie, że u nas wszystko niemal, co przechodzi granice ścisłej konieczności, staje się w obec naszego ubóstwa materyalnego bardzo łatwo niebezpiecznym, a groźnym w następstwa zbytkiem, do czego wrodzoną niejako wszyscy prawie mamy skłon-

ność, zapominając chętnie, że nie kłamliwym pozorem bogactwa i majątku, lecz jedynie praktycznem zrozumieniem skrzętności i prostoty, wobec obcych z godnością stanąć i nienawistnym wpływom oprzeć się możemy.

Uwagi te nasunęły się nam dzisiaj z powodu zbliżających się zjazdów i zabaw pory zimowej.

Dalecy od tego, żeby je ryczałtem potępiać, przyznajemy owszem, iż to zdrowy i użyteczny sposób szerzenia dobrego obyczaju i prawdziwej ogłady, tak w każdem społeczeństwie potrzebnej. Tylko, żeby zabawa prawdziwe korzyści przyniosła, trzeba jej stósowną nadać cechę, trzeba nie zapominać, że zadaniem jej jest zbliżenie towarzyskie i wesołość w odpowiednich granicach, a nie pole do schlebiania właściwym naturze ludzkiej słabościom miłości własnej, próżności i lekkomyślności. — Od tego zaś fałszywego kierunku może tylko uchronić nas skromność i prostota.

Wielkopolska od lat wielu przodowała innym dzielnicom naszym, służąc im za wzór praktycznego zmysłu i wytrawnego rozsądku. Z podwójną usilnością dziś w tej mierze odznaczać się powinniśmy, kiedy do szlachetnego wzorowania swoim przybywa — a raczej wzrasta trudniejszy o wiele obowiązek zachowania godności imienia polskiego w obec wrogich nam, a coraz silniejszych obcych żywiołów, które nie tylko każdy nasz wybryk, ale każdą nawet nieoględność wyzyskać umieją.

Wszystkie tedy nadto kosztowne zabawy, narażające głównie młodzież na znaczne wydatki, jako to zbyt wystawne obiady, kawalerskie i kostiumowe bale, należałoby wykreślić całkiem z programu zabaw, lub przynajmniej zredukować, a panie nasze, pragnące świecić przykładem prostoty w strojach, niewątpliwie wpłynąć mogą zbawiennie na młodzież, zachęcając tem samem i ją do ściślejszego obrachowania się w wydatkach jej właściwych i do unikania zabaw zbytkowych, np. gry hazardowej.

Jeżeli innych punktów, przy których nasz budżet społeczny koniecznie większej oszczędności wymaga, pojedyńczo nie wymieniamy, to przecież każdy rozważny człowiek we własnem sumieniu najlepiej je sam poznać i w obec siebie i innych wedle odpowiedniej miary ocenić potrafi. Zamożniejszych pięknem zadaniem jest wziąć inicyatywę i stać się w tym względzie przykładem; oni bowiem mianowicie na tę słabość ludzką baczyć powinni, że w zabawie, nieraz fałszywym powodowani wstydem, zupełnej pragniemy równości. A przecież co dla jednego często nieznacznym jest wydatkiem, to dla drugiego smutnych nieraz następstw bywa powodem.

Na oględności wesołość zabaw pewno nic nie straci — przeciwnie, staną się one przystępniejszemi dla wielu, łatwiejszemi dla wszystkich, a procz korzyści materyalnych przybędzie jeszcze zadowolenie moralne spełnionego obowiązku i to szlachetne poczucie, że każdy grosz, oszczędzony w zdrowej myśli, staje się w wyjątkowych stosunkach naszych prawdziwym skarbem narodowym.

Odzywając się w ten sposób do wszystkich, którym wspólne nam dobro jest drogie, mamy nadzieję, że słowa nasze nie przebrzmią bezowocnie. Ufamy owszem, że, gdy wszędzie i na każdem polu niedola codzień dotkliwiej czuć nam się daje, wszędzie i w każdem kole naszego społeczeństwa coraz gorliwiej do rozsądnej naprawy garnąć się będziemy, słuchając chętnie wszystkiego, co na sumiennem zbadaniu naszego położenia oparte, do celu prowadzącą drogę wskazuje.

Ignacy hr. Bniński, Franciszek Brzeski, Julian Brzeski, Kajetan Buchowski, Ildefons Chełkowski, Dr. Julian Chełmicki, Józef Chłapowski, Stefan Chłapowski, August hr. Cieszkowski, Zygmunt hr. Czarnecki, Adam ks. Czartoryski, Zygmunt ks. Czartoryski, Zdzisław ks. Czartoryski, Henryk Dobrzycki, Józef Grabowski, Ludwik Graeve, Zygmunt hr. Grudziński, Leon Guttry, Artur Horwat, Leon Hulewicz, Michał Hulewicz, Maksymilian Jackowski, Jarosław Jaraczewski, Roman Komierowski, Bolesław Kościelski, Stanisław Koźmian, Stanisław Kurnatowski, Mieczysław hr. Kwilecki, Stefan Łącki, Wojciech Łubieński, Mieczysław Łyskowski, Tytus Malczewski, Dr. Leon Mieczkowski, Stanisław Modlibowski Józef Morawski, Stanisław Morawski, Adolf Moszczeński, Bolesław Moszczeński, Jan Moszczeński, Dr. Leon Mikułowski, Alfred hr. Mycielski, Józef Mycielski, Wincenty Niemojowski, Adam Janta Połczyński, Roman Janta Połczyński, Bronisław Potworowski, Gustaw Potworowski, Henryk Potworowski, Seweryn Radoński, Zygmunt Radoński, Gustaw Ruszewski, Stanisław Rożański, Karol Sczaniecki, Piotr Skórzewski, Józef Skrzydlewski, Stanisław Stablewski, Dr. Józef Stasiński, Aleksander hr. Szembek, Piotr hr. Szembek, Wiktor hr. Szołdrski, Józef Trzciński, Hipolit Turno, Wiktor Unrug, Adolf Wężyk, Włodzimirz Wolniewicz, Józef Wolszlegier, Ignacy Zakrzewski, Władysław Zakrzewski, Franciszek Żółtowski, Stanisław Żółtowski, Stefan hr. Żółtowski, Dr. Józef Zychliński.

Rada państwa.

Wedle planu ułożonego w sobotę mieli przemawiać z lewicy posłowie: Rechbauer, Magg i Russ; z prawicy — Gregr, Hausner i Klaic. Na poniedziałek odłożono mowy obydwóch mowców generalnych i sprawozdawców. Obliczenia i tym razem zawiodły, bo ze strony lewicy przemawiali tylko dwaj: Rechbauer i Magg, z prawicy tylko jeden Edward Gregr. Dlatego bardzo prawdopodobnie rozprawy nie skończą się jeszcze w poniedziałek; przynajmniej poseł Hausner będzie przemawiał, bo właśnie na niego teraz kolej, nim ktoś dla formalności zażąda zamknięcia dyskusyi i pozornego wyboru mowców generalnych.

Palmę pierwszeństwa w sobotnich rozprawach wszystkie pisma wiedeńskie przyznają Edwardowi Gregrowi, który już pierwszą tą mową zyskał sobie uznanie jako jeden ze znakomitych pod względem zdolności krasomowczej. Edward Gregr, członek stronnictwa młodoczeskiego, znany był dotąd jako zręczny mowca ludowy, umiejący zgromadzenia, liczące na dziesiątki tysięcy, zagrzać, opanować i porwać do wytrwałej walki w obronie języka czeskiego od przewagi niemieckiej. Dlatego nikt nie przypuszczał, że potrafii tak zapanować nad sobą i przemawiać z takiem umiarkowaniem, zwłaszcza jeżeli sobie przypomniał ową głośną broszurę „Osudne slovo“ w której przeciw Riegerowi, przemawiającemu za konieczną potrzebą uczenia się języka niemieckiego, namiętnie występował. Jakie wrażenie mowa jego wywarła, pokazuje się choćby z tego, że stary szermierz parlamentarny i polityczny przeciwnik, Rieger pierwszy po skończeniu mowy ściskał mu ręce, a na zarzut, że zeszedł na manowce odpowiedział serdecznem uściskiem, dalej z tego, że mimo ostrej krytyki klerykalizmu i reakcyi główni reprezentanci tego potępianego kierunku jak ks. Greuter, książe Lichtenstein, hr. Clam-Martinic i inni najsilniej może bili mu oklaski.

Poseł dr. Rechbauer przemawiając za wnioskiem Wurmbranda podnosił po kolei zarzuty przeciw rządowi obecnemu — zarzuty podniesione już przez poprzednich mowców, a nadto gruntownie już zbite w ciągu dyskusyi.

W dalszym toku mówi:

Przeciwnicy powiadają wprawdzie: my uznajemy, że język niemiecki powinien być państwowym, nie koniecznie jednak musi być skodyfikowany, bo ogólne uznanie strzeże go daleko lepiej, niż kodeksy. — Miałem zaszczyt być członkiem Rady państwa, w chwili tworzenia zasadniczej ustawy; wtedy gdy przy obradowaniu nad artykułem 19 poruszono pytanie, czy należy uchwalić coś w sprawie języka państwowego, zapewniano powszechnie, iż to całkiem zbyteczne. Odtąd upłynęło lat 15 i jakże inaczej stanęła ta sprawa. Kodyfikacya byłaby rzeczywiście zbyteczna, gdyby nie było powodów do obaw, iż to powszechne uznanie co raz bardziej znika....

Poseł dr. Edward Gregr już na początku swej mowy wyznaje, żą jest autonomistą i dowodzi, że Czesi już wtedy uznawali pötrzebę ustawy o narodowości, kiedy stronnictwo zjednoczonej lewicy, artykuł 19 ustawy zasadniczej po swojemu i dowolnie tłumaczyło i stosowało, lecz nigdy nie pragnęli ustawy o języku państwowym. Niemcy powinni już raz otrząść się z zarozumiałości narodowej i tego przywidzenia, jakoby w Austryi były ludy, które są z góry powołane do panowania, a inne skazane na to, aby wzdychały w niewoli. Gabinet obecny, według dalszych wywodów mowcy, wyświadczył Niemcom właśnie bardzo wielkie usługi i gdyby Niemcy zechcieli się byli nad tem należycie zastanowić, toby byli już dawno policzyli go między swoich narodowych świętych. Dotąd jedno tylko państwo ustaliło w ustawie język państwowy tj. Prusy względem Poznańskiego. Jednak — jak sądzę — ten przykład powinien właśnie działać odstraszająco, zamiast zachęcać do naśladowania. W Szwajcaryi są trzy języki państwowe, w Belgii dwa. Odwoływano się także na Węgry; ale ten przykład jest jeszcze mniej odpowiednim. Czyż chcecie panowie Słowaków i Niemców na Spiżu porównywać z Polakami i Czechami, którzy dawniej własne udzielne państwa tworzyli? Zresztą czyż język kroacki nie jest tam równouprawniony z węgierskim? Mniejszość Rady państwa twierdzi, że Niemcy są bez opieki i osłony, że doznają krzywdy i ucisku, i dlatego trzeba *ułożyć ustawę o języku*. Obwinienie to jest ciężkie Ale czy szanowna mniejszość poparła dowodami to swoje twierdzenie? Nie uczyniła tego, bo nie mogła. Czyż w tem leży istota krzywdy, jeżeli się obce prawo uznaje? Czy może utworzenie mizernego uniwersytetu czeskiego było krzywdą dla Niemców? Czyż Niemcy nie zostali w posiadaniu swego niemieckiego uniwersytetu uposażonego tak hojnie?

Przyjęcie wniosku Wurmbranda wywołałoby z pewnością głęboki niepokój i gorycz u wszystkich nieniemieckich ludów w Austryi i wzmocniłoby tylko chęć innego ugrupowania narodowości. Poważam naród niemiecki; wystawił on sobie wspaniałą świątynię sławy. Lecz ile przyczynili się do tego Niemcy bukowińscy? (Oklaski i śmiechy po stronie prawicy). O tem w historyi oświaty nic nie wyczytałem. Kiedy Niemcy austryaccy prawią ustawicznie o swojej wielkiej oświacie i o swoich plemiennikach w Rzeszy niemieckiej, wtedy wydaje mi się, jak gdyby podupadli krewni mówili z dumą o swym bogatym stryjaszku

Ogłoszenie języka niemieckiego za język państwa austryackiego równałoby się upośledzeniu innych narodów, a skutkiem tego byłoby koniecznie germanizowanie. Mniejszość wprawdzie nie chce się do tego przyznać i dlatego nie zdołała dać definicyi języka państwowego; bo trudno jest to zdefiniować, czego się nie chce otwarcie powiedzieć. Dziecięciu swemu nie chce mniejszość dać prawdziwego nazwiska i dlatego ubrała je w szatę, niedającą się określić. Według brzmienia jestto język państwowy, a według istoty jestto germanizowanie. (Huczne oklaski z prawicy). Dziecię to, sparzywszy się raz, dmucha teraz na ogień i woli trzymać się mądrej przestrogi: *Principiis obsta.*

Wielu odwoływało się do cesarza Józefa. Mało jest takich, którzyby więcej odemnie byli zachwyceni jego liberalnymi i humunitarnymi zamiarami, jednak sądzę, iż gdyby dziś mógł między nas się zjawić, sam uznałby, że jego ówczesne usiłowania germanizatorskie należały do największych błędów jego rządu. Szlachetny jego umysł odwróciłby się z obrzydzeniem od postanowienia, które jest zbrodnią przeciw prawu ludzkiemu i ludzkości. Czcząc go jako germanizatora, popełniacie panowie nadużycie jego imienia. I co się nie udało twardemu absolutyzmowi, to chcecie teraz w epoce konstytucyjnej przeprowadzić? (Brawa z prawicy). Co się nie udało w czasie, kiedy narody nie miały jeszcze świadomości własnej, to chcecie osiągnąć w czasie, kiedy te narody miłość swej narodowości doprowadziły do zapału? (Brawo). Postępowaniem swojem tylko nienawiść i rozterkę rozsiejecie między narodami, wojnę narodową ogłosicie za nieustającą. (Brawo).

Dziś przekształcanie Austryi w państwo niemieckie jest grą bardzo niebezpieczną. Austrya jest gmachem wspaniałym, zbudowanym z olbrzymich ciosów, tj. z narodowości połączonych ze sobą przekonaniem, że w tej Austryi znajdują opiekę i uznanie swego prawa. Nie naruszajcież tego łącznika, bo on jest kitem samego państwa! (Brawo). Wniosek Wurmbranda ma jeszcze inne zadanie: ma on być młotem na zgruchotanie „żelaznego pierścienia“ łączącego większość. Panowie z lewicy wiecie dobrze, że fujarką liberalną nie zwabicie posłów z Tyrolu i Vorarlbergu i dlatego zagraliście na instrumencie narodowym. (Wesołość i brawo).

Panom z mniejszości zdaje się, że znaleźli przynajmniej dobry środek do agitacyi; tym wnioskiem spodziewają się obalić politycznych przeciwników i osiągnąć napowrót hegemonię (oklaski). Jednak tu tędy nie dojdzie do celu, bo panowanie dawne straciliście panowie właśnie przez to, żeście się sprzeniewierzyli sprawie wolności. Dawniej połączyliście się ze sobą węzłem liberalizmu, wystąpiliście na publiczną arenę jako mężowie postępu i szczerego konstytucyonalizmu. Ale czem usprawiedliwicie zaufanie ludności ku sobie? Pozwólcie mi przytoczyć kilka przykładów, a najpierw ustawę wyborczą. Czyż nie uczyniliście zależnem politycznego prawa wyborczego od arkusza podatkowego i od drzewa genealogicznego? A czyż wybory powszechne nie są pierszym paragrafem każdego liberalnego katechizmu? A jakżeż ma się rzecz z ustawami o stowarzyszeniach i zgromadzeniach? A droga ekonomicznego rozkwitu, po której kroczyliście, czyż nie przesiąkła łzami wdów i sierot, które właśnie w czasie owego rozkwitu potraciły całe swoje mienie? (żywe oklaski). Dla uratowania hegemonii wyrzekliście się wolności i przez to wszystkoście utracili tak wolność jak panowanie. (Żywe oklaski). Przez to zarazem straciliście nawet prawo do robienia zarzutów prawicy o reakcyę i uprawnienie do objęcia kiedyś w przyszłości kierowania żywiołem wolnomyślnym w Austryi. (Przeciągłe oklaski z prawicy.) Hr. Wurmbrand — jak sam wyznał, stracił nadzieję, by się kiedyś udało żywioł wolnomyślny połączyć na podstawie narodowej. Jam tej nadziei jeszcze nie stracił, bom przekonany, że przyjdzie dzień, a musi przyjść na zbawienie ludów austryackich, kiedy kierunek spraw przejdzie wręce stronnictwa liberalnego. Ale to stronnictwo, złożone z innych członków, będzie się kierować innemi zasadami, niż partya teraźniejsza. W skład jego wejdą mężowie wolnomyślni różnych ludów, a na standarze ogłoszą: Równe prawo dla wszystkich! Stronnictwa tego zasada będzie również narodową, ale w szlachetnem słowa znaczeniu, celem jego dążenia będzie dobro narodu każdego z osobna bez pokrzywdzenia drugich, wolność bez niewoli. Tak zrozumiana idea narodowości jest państwową ideą Austryi. A ponieważ wniosek Wurmbranda nie jest objawem tej idei, ponieważ nie prowadzi do pokoju, lecz do ciągłej wojny i do rozbicia państwa, dla tego głosować będę przeciw niemu, (Długie oklaski i brawa. Nietylko przyjaciele polityczni, ale i przeciwnicy składają mowcy swoje życzenia.)

Poseł Magg przyznaje, że w całej dotychczasowej rozprawie nie udało się dotąd znaleźć jakiegoś tonu wspólnego obu stronnictwom; jest to zasługa mowcy poprzedniego, że wskazał na taką wspólność, na sprawy, nad którémi i lewica będzie mogła rozprawiać. W dalszym toku, mowca polemizuje z niektóremi zdaniami poprzednika, a dalej zapewnia, że i lewica uznaje prawa narodowe w całej osnowie artykułu 19 i chciałaby dać im opiekę, ale z drugiej strony nie chce przystać na zanegowanie praw państwa. W końcu nadmienia o sobie, że również oczekuje chwili, kiedy stronnictwo liberalne przyjdzie do panowania, ale przyznaje się, iż nie wie, kto do niego należeć będzie.

Prawie o trzeciej przerwano dalsze rozprawy i zamknięto posiedzenie. Dalszy ciąg zapowiedziany był na poniedziałek.

Przegląd polityczny.

Kraków, 28 stycznia

N. Prołom w ogromnym ośmioszpaltowym artykule namiętnie napada na stronnictwo ukraińców czyli ukrainofilów galicyjskich, rzucając na nie błotem jadu i nienawiści, a natomiast staje w obronie rewelacyi przesłanych ze Lwowa do *Warsz. Dniewnika* z powodu pobytu p. Knlisza we Lwowie. Przy tej sposobności rzuca się gwałtownie na *N. Reformę*. Na napaści moskalofilów nie odpowiadamy dlatego, iż z nieprzejednanymi wrogami dyskusya nie jest możliwą.

Dzienniki wiedeńskie opowiadają, że skutkiem morderstw, które się w Wiedniu teraz zdarzały, rząd zamyśla o przedłożeniu projektu do ustawy przeciw socyalistom na wzór ustawy pruskiej o częściowym stanie oblężenia. Twierdzą mianowicie, że prezes gabinetu rozmawiał już o tem z wielu posłami i zapowiedział, że odnośny projekt pojecił już wypracować. Niektóre dzienniki, będące właśnie organami zjednoczonej lewicy, podając o tem wiadomość, nawiązują do tego od siebie zastrzeżenie w imieniu liberalizmu i przebąkują na wypadek wszelki o potrzebie dwu trzecich głosów przy uchwalaniu takiej ustawy, a zapominają, że niestety ustawa przez nich ułożona, podpisana przez ich koryfeuszów, przez Plenera, Hasnera, Giskrę, Herbsta i t. d., w tej mierze inaczej określa kompetencyą.

Po audyencyach, jakie mieli u cesarza Tisza i i Orczy, zostali do Wiednia powołani: ks. prymas węgierski Simor i tawernik hr. Cziraky, obaj znani jako naczelnicy opozycyi w Izbie magnatów przeciw wnioskowi o małżeństwach mieszanych. W czasie rozpraw nad tą sprawą utrzymywała się pogłoska w Peszcie, że obaj naczelnicy opozycyi przeciw ustawie i przeciw zamiarom gabinetu działają zgodnie z intencyą dworu i że w tej mierze są z dworem w korespondencyi. A ponieważ cesarz na audyencyi miał wyrazić swoje przyzwolenie na kierunek polityki Tiszy, więc trzeba było tym dwóm dygnitarzom dać nieulegającą żadnej wątpliwości wiadomość, że gabinet Tiszy i nadal jak dotąd cieszy się zaufaniem korony. Z tego jednak nie wynika bynajmniej, by cesarz chciał w czemkolwiek ograniczać ich swobodę osobistą, chodzi tylko o to, aby się przed swymi zwolennikami nie zasłaniali rzekomemi intencyami korony.

Takie wyjaśnienie dają o tym wypadku niektóre peszteńskie i wiedeńskie dzienniki.

W sejmie samym wniosek o małeństwach mięszanych będzie przez proste zaprotokołowanie w aktach usunięty z porządku dziennego. Tymczasem sejm uchwalił już budżet ministerstwa sprawiedliwości i przystąpił do obrad nad budżetem obrony krajowej.

Komisya drogowa przyjęła prawie bez dyskusyi wniosek rządowy o budowie kolei Czacza-Granica w kierunku ku Żywcowi i Munkacz-Beskid.

Ban kroacki ma w tych dniach przybyć do Pesztu i do Wiednia; z tego wnoszą, że w Kroacyi nie grozi żadne zaburzenie, skoro najwyższy urzędnik może choćby na krótko oddalić się z miejsca swego urzędowania.

W Rosyi zrobiła wielkie wrażenie mowa generał-gubernatora moskiewskiego ks. Dołgorukiego, wypowiedziana przy otwarciu gubernialnego zebrania szlachty moskiewskiej, w której wezwał ją o wyrażenie uczuć wiernopoddańczych i tradycyjnego przywiązania do tronu; wskazał dalej na historyczne znaczenie szlachty i na przodujące jej stanowisko, wreszcie ks. Dołgoruki oświadczył, iż szlachta będzie umiała szanować wysokie państwowe znaczenie swego stanu. W odpowiedzi na tę przemowę generał-gubernatora szlachta moskiewska uchwaliła adres do tronu, według *Prawitielstwennego Wiestnika* następującej osnowy:

Szlachta, zapewniając cara o swej bezwarunkowej uległości, dziękuje mu za łaskawe słowa, jakie podczas koronacyi wyrzekł był do reprezentantów szlachty i włościan, i oświadcza, że jak dawniej, tak i nadal służyć będzie wiernie i sumiennie samodziercy Rosyi, przestrzegać będzie ściśle praw, jakie mu przysługują, jako zwierzchnikowi państwa, a które to prawa uważa szlachta jako historyczny testament, jako rękojmią pomyślności ojczyzny i kamień węgielny potęgi i jedności państwa. Szlachta wyraża dalej swą radość, że car w swej mowie podczas koronacyi zbliżył dwa stany ku sobie, które połączone są ze sobą wspólnością interesów i których dobre pomiędzy sobą porozumienie jest najtrwalszą rękojmią wewnętrznego pokoju. Skonsolidowanie zobopólnych stosunków dwóch stanów w duchu słów cara, wyrzeczonych podczas koronacyi, stworzyło wał obronny, który carowi służyć będzie za podporę we wszystkich przedsięwzięciach i za niezdobytą twierdzę przeciw intrygom nieprzyjaciół. *Praw. Wiestnik* dodaje od siebie, że car przyjął z wielkiem zadowoleniem ten adres i polecił generał-gubernatorowi, księciu Dołgorukiemu, podziękować szlachcie.

Z powodu obiegających po prasie zagranicznej pogłosek, jakoby w Rosyi przysposabiać miano reformy państwowe, zamieszczają *Mosk. Wied.* artykuł, w którym p. Katkow wskazuje na szkodliwe następstwa tych pogłosek i kładzie przycisk na to, że wywołała je owa cisza, jaka nastąpiła w Rosyi po poprzedniej burzliwej epoce rządowej. Obecnie — tak brzmi dalej artykuł — panuje w kraju zupełny spokój (?), ale nie można przewidzieć, jaki los czeka Rosyą i w jaki system będzie można ująć nowe instytucye, zaprowadzone w obfitej mierze za poprzedniego rządu. Trzeba koniecznie powziąć ostateczne postanowienie, czy Rosya ze swym kościołem i ustawami państwa, w których spoczywa jej egzystencya, ma pozostać tą samą, czy też w miejsce dzisiejszej ma być utworzoną nowa i obca Rosya. Peryod przejściowy, w jakim się znajdujemy, tworzy jedne po drugich anomalie. P. Katkow mówi następnie o autokracyi carskiej, którą Rosya z trudem zdobyła i która — zdaniem wszystkich zdrowo myślących polityków — powinna pozostać nienaruszoną, i wskazuje równocześnie na urojenia pewnych innych autokratów, którzy coraz bardziej opanowują losy kraju. Czas jest rozproszyć te urojenia, a do tego nie potrzeba zbyt wielkich wysileń, potrzeba tylko wprowadzić w życie te instytucye, które stworzono nie dla fantastycznej, ale rzeczywistej Rosyi i zastósować je do rosyjskiego prawa państwowego, w którego system powinny być ujęte, jeżeli Rosya pozostać ma Rosyą. Jeżeli położy się raz koniec chaosowi tych różnych zapatrywań, wtedy wszystko pójdzie inaczej, wtedy te same instytucye fungować będą prawidłowo i wtedy też dopiero ocenionym zostanie należycie cel reform poprzedniego rządu“.

W Izbie posłów we Francyi przedmiotem dyskusyi było w piątek i w sobotę roztrząsanie przyczyn obecnego stanu ekonomicznego szczególnie w warstwie robotników i szukanie środków zaradczych. Poseł Rivet z lewicy żądał wybrania specyalnej komisyi do rozbioru tej sprawy tak, aby wnioski jej mogły się pojawić w Izbie jeszcze przed rozpoczęciem dyskusyi nad budżetem na r. 1885. Inny mowca żąda pierw zniesienia senatu, bo ten sprzeciwia się wszelkim reformom ekonomicznym. Jeszcze inny domaga się, aby wszyscy robotnicy z reguły byli przypuszczeni do udziału w zyskach z fabryk prywatnych, przy których pracują. Główną przyczyną zastoju ekonomicznego jest wielka liczba obcych robotników, którzy nauczywszy się zręczności i podpatrzywszy tajemnice, zakładają w własnym kraju podobne fabryki i podkopują odbyt wyrobów francuskich. Dlatego żąda, aby rząd we własnych fabrykach i przy robotach publicznych nie przyjmował żadnych obcych robotników, a nawet dostawcom stawiał warunek, że najwięcej dziesięć procent obcych robotników wolno im trzymać. Inni mowcy dopatrywali gdzieindziej przyczyny i doradzali inne środki. Dyskusya niewyczerpana została odłożoną do poniedziałku.

W czasie dyskussyi niektórzy mowcy kreślili stan robotników w niektórych dzielnicach jako straszny, prawie niepodobny do prawdy, a przecież prawdziwy, zwłaszcza między gałganiarzami, których obecnie liczą z górą na 45 tysięcy. Mieszkania ich — to prawdziwe nory, gorsze od stajen dla bydła. A ponieważ ci nędzarze nie mają łóżek, a tem mniej pościeli, więc sypiają gromadnie na kupach przeróżnych gałganów, wybranych ze śmietników, cuchnących zdaleka i szerzących wokoło odrazę. Wszystkie te mieszkania — to gniazda chorób i zarazy. Wprawdzie miłosierdzie prywatne działa, co może, ale to wszystko zamało wobec ogromu nędzy. Na wynalezienie stosownego środka nikt się dotąd nie zdobył.

Senat przyjął wreszcie cały budżet nadzwyczajny na rok 1884.

Stosunki dyplomatyczne między Francyą a Chinami na teraz zerwane, bo minister spraw zagranicznych polecił posłowi francuskiemu w Londynie oświadczyć, że odtąd przestaje układać się z pełnomocnikiem chińskim Tsengiem do ukończenia wojennych operacyj, potem zaś będzie się układał wprost z ministerstwem spraw zagranicznych w Pekingu. Na tę ewentualność trzeba jednak bardzo długo czekać, zwłaszcza że się pokazuje, iż Tseng nie przekroczył bynajmniej swych instrukcyj, kiedy oznajmiał, że uderzenie na Bakninh rząd chiński poczytywać będzie za rozpoczęcie wojny z Chinami. Otóż jeżeli Francuzi uprą się przy zdobyciu tej twierdzy, to przyjdzie do wojny, a kiedy się ta skończy, i kiedy owe rokowania bezpośrednie będą mogły się nawiązać, tymczasem wiele wody i nie mało krwi popłynie.

W Anglii zbliża się także termin zebrania się parlamentu d. 5 lutego. Sesya ta będzie wielkiej doniosłości wewnętrznego dla rozwoju Anglii, bo ma się zająć reformą systemu wyborczego zmianą ustroju municypalności w Londynie.

Jako oznaka wzajemnej niechęci między oranżysta a katolikami północnej Irlandyi może służyć odezwa loży oranżystów, wymierzona przeciw katolikom, wzywająca protestantów, aby nic nie kupowali u katolików, aby anglikańscy właściciele nie oddawali w dzierżawę swoich folwarków katolikom a zaręcza, że w ten sposób katolicy straciwszy podstawę bytu będą musieli się wynieść z północnej Irlandyi.

Generał Gordon, o którym mówiono, że w Sudanie ma działać wyłącznie jako pełnomocnik angielski, przyjął teraz w Kairze od kedywa nominacyą na generalnego gubernatora Sudanu i udaje się do Chartumu nie na Suakin, lecz wzdłuż Nilu. Najwcześniej może stanąć na miejscu za dni dwadzieścia, czy jeszcze dość wcześnie, aby miasto ratować, to się pokaże.

Sprawy przemysłowe.

Dnia 26 stycznia 1884 nastąpiła organizacya cechu mydlarzy, 9 członków liczącego. — Starszym wybrano p. Jakóba Spirę, podstarszym p. Juliana Dasiewicza, wydziałowym p. Stanisława Rożnowskiego, zastępcą wydziałowego p. Jakóba Samuela Diamanta, delegatami na zgromadzenia czeladzi p. Stanisława Rożnowskiego i Abrahama Lednitzera.

W dniu 27 stycznia 1884 zgromadzili się członkowie staroświeckiego cechu malarzy, celem ukonstytuowania się. Starszym wybrano na 30 głosujących prawie jednogłośnie p. Józefa Maszyńskiego, podstarszym. p. Antoniego Mutkowskiego. Do wydziału wybrano pp. Wojciecha Jachimowicza, Franciszka Matzkiego i Izaaka Metznera; zastępcami wydziałowych wybrano p. p. Jana Dutkiewicza, Józefa Florkiewicza i Maurycego Farbera; delegatami zaś na zgromadzenia czeladzi obrano pp. Józefa Matrasiewicza i Wawrzyńca Kameckiego.

Sprawy miejskie.

W dniu 26 stycznia odbyło się w myśl §. 38 statutu Kasy Oszczędności miasta Krakowa zwyczajne Zgromadzenie członków Wydziału Wielkiego tejże Kasy pod przewodnictwem prezydenta miasta dr. Weigla.

Ze sprawozdania dyrekcyi, złożonego na tem Zgromadzeniu przez dyrektora Kasy p. Ślęka, z czynności za rok 1883, wyjmujemy tylko daty odnoszące się do tymczasowego przez komitet rewizyjny jeszcze niesprawdzonego bilansu Kasy Oszczędności:

Stan czynny: Zapas gotówki wynosił z d. 31 grudnia 1883 170.968·18 złr.; stan zaliczek na zastaw papierów wartościowych 292·845 złr. Zaliczki ubezpieczone wekslami 441.102·62 złr. pożyczki hipoteczne 5,798.755·54 złr.; pożyczki udzielone gminom i powiatom (na skrypta dłużne) 93.354·17 złr.; rachunki bieżące pokryte walorami (Cto. cte.) 212.139·78 złr. Oddział zaliczkowy na zastawy ruchome 282.554·50 złr.; papiery publ. wartościowe własnością Kasy Oszczędności będące (im. wart. 906.400 złr.) 840.294·45 złr.; wartość kuponów bieżących przy tychże 4.898·67 złr.; procenta zaległe od pożyczek hipot. 91.693·79 złr.; podatek dochodowy z realności wolnych od podatku 5.952·02 złr.; wartość mebli i narządów datku 5.970 złr.

Stan bierny: Stan wkładek łącznie ze skapitalizowanemi odsetkami wynosił z dniem 31 grudnia 1883 r. 8,106.201·42 złr.; rachunki bieżące zakładów publicznych 7000 złr.; odsetki pobrane na rok 1884 45.615·54 złr.; należytość stemplowa 108.05 złr.; podatki wymierzone na rok 1883 9,082·12 złr.

Fundusz rezerwowy 560.488·98 złr.

Czysty zysk osiągnięty w 1883 r. 72.521·59 złr. Sprawozdanie to dyrekcyi przyjął Wydział Wielki do wiadomości.

Będący na porządku dziennym statut Kasy Oszczędności, oraz statut emerytalny wskutek kompletu, nie mogły przyjść pod obrady Wydziału Wielkiego. Sprawa ta przeto odroczoną została aż do następnego umyślnie w tym celu w jak najkrótszym czasie odbyć się mającego posiedzenia.

Kronika.

Kraków, 28 stycznia.

P. Jan Lam ma się już znacznie lepiej. „Hej, pióra i atramentu! — woła z humorem w ostatniej kronice. — Lwowski korespondent *Reformy* tak mię zaalarmował doniesieniem o złym stanie mego zdrowia, że muszę koniecznie spróbować, czy nie jestem już zupełnie jak ów inwalid Bismark, którego cierpienia nie pozwalają najmniejszej wojence wybuchnąć w Europie, ku niezmiernemu zmartwieniu *Gazety Narodowej*. Chociaż więc wydawca nalega, ażebym słuchał doktora, a nie Muzy — piszę, piszę krzywo i trzymam się za zbolałe krzyże, ale pi-

szę. Kronikarz, jak stara gwardya napoleońska, umiera, ale się nie poddaje.*

Półroczne wakacye szkolne rozpoczną się 31 b. m. rozdaniem świadectw — drugi kurs rozpocznie się we wszystkich gimnazyach w dniu 4 lutego.

Loterya fantowa na weteranów z roku 1831 przybiera wielkie rozmiary. Ilość nagromadzonych przedmiotów sięga już pokaźnej liczby kilku tysięcy sztuk. Mają tam być miody i wina pamiętające rok, pod którego dewizą została owa loterya zapowiedzianą.

W teatrze na benefis p. Hoffman przedstawiono w sobotę nową komedyę p. K. Zalewskiego p. t. „Górą nasi". Jest to sztuka o głębszej treści, szerszych rozmiarach, posiadająca wiele wybitnych zalet. Sprawozdanie z niej musimy dla braku miejsca odłożyć do jutra.

Niezwykły gość. Wczoraj przed południem najprzód w Rynku, potem na ulicy św. Jana, Kleparzu itd. aż do szosy warszawskiej niezwykłe podziwiano widowisko. Ni ztąd bowiem ni zowąd zjawił się w Krakowie prawdziwy, z bronią w ręku — Moskal. Szedł poważnie, lecz nieco trwożliwie, spuściwszy w dół oczy, otoczony zgrają paupró w i tłumem ciekawych. Była to istna scena z „Kościuszki pod Racławicami", gdy kumoszki krakowskie chwytają na Rynku moskiewskiego dezertera. Bohater jednak wczorajszego widowiska nie należał do rzędu takich zuchów. Jak jedni utrzymują, odstawiał kogoś z granicy do Krakowa — według zaś drugich, p. sołdata spotkała mała nieprzyjemność. Miał podobno, zapędziwszy się za przemytnikami, przestąpić granicę, co naraziło go na przymusową podróż do Krakowa i powrót — niezbyt wesoły.

Biura i areszta policyjne. Odnośnie do wiadomości podanej pod tym tytułem w piątkowym numerze, dowiadujemy się, że ze strony dyrekcyi policyi rzeczywiście oglądano przed niejakim czasem dom na rogu ulicy Sebastyana i św. Gertrudy, jeszcze niewykończony, lecz że odstąpiono od zamiaru najęcia tej realności dla biur i aresztów; natomiast zawartą została w tych dniach ugoda z właścicielem kamienicy l. 13 przy ulicy św. Gertrudy, już od r. 1878 zamieszkałej, z obszernym dziedzińcem i pod względem zdrowia, bezpieczeństwa i wygody wcale przydatnej, a w której lokal przeznaczony dla czynności lekarza będzie można oddzielić od biur i aresztów policyjnych.

Z uniwersytetu. Ministerstwo oświaty zatwierdziło uchwałę grona profesorów wydziału lekarskiego w uniw. Jagiell., dopuszczającą dra Aleksandra Zarewicza, prymaryusza szpitala św. Łazarza w Krakowie, na docenta dyagnostyki chorób syfilitycznych.

Kierujący sądem krajowym, p. radca sądu wyższego Czyszczan zarządził, aby dyetaryusze sądowi pracowali znów o godzinę dłużej. Czyż ci biedni ludzie nie są już i tak przeciążeni pracą?

Kuratela. Sąd powiatowy miejski delegowany podaje do wiadomości, że dr. med. Feliks Czerwiakowski został orzeczeniem sądu kraj. uznany za umysłowo chorego i że kuratorem dla niego mianowano dra Fryderyka Zolla.

Z ulicy Długiej. Przez całą noc dzisiejszą odbywały się w kilku naraz szynkach t. z. muzyki z tańcami. Z przybytków tych wylewał się na ulicę obfity strumień wesołości, całkiem inaczej oddziałującej, na mieszkańców spragnionych spoczynku. Magistrat podobno za takie uciechy każe dużą opłacać taksę, ale kto mieszkańcom wynagrodzi noc bezsennie spędzoną?

Siła przewidywania. Dostał się nam do rąk artykuł drukowany treści następującej: „Onego czasu puszczono ludowi krakowskiemu bańkę mydlaną w postaci nowego zegaru oświeconego w nocy. Caca dziateczki — caca! Zegarek będzie — tylko nie dziś ani jutro, ani przed budową teatru, a z pewnością nie przed zaprowadzeniem wodociągów". W ten sposób pocieszało mieszkańców jedno z pism krakowskich jeszcze w r. 1875. Co za siła przewidywania!

Na wystawę Tow. przyj. sztuk pięknych nadeszły: Kossaka Juliusza „Hasło i odezw" akw.; Bierkowskiej Leony „Przy misce", Brylla „Portret damy"; Chwistkowej Emilii „Portret mężczyzny"; Łosia „Czwórka"; Rożniatowskiej „Boleść" fig. z gipsu.

Ropczyce, 26 stycznia. W dniu 19 b. m. odegraną u nas została przez siły amatorskie komedya A. hr. Fredry „Dożywocie", na rzecz weteranów z r. 1831. Amatorowie pokonali wszelkie trudności, jakie nastręcza ta sztuka, za co należą się im słowa uznania, jak również publiczności, która na to przedstawienie, z tak szlachetnym celem, nawet z odleglejszych okolic przybyła. Po teatrze odbyła się ochocza zabawa tańcująca.

Zachęceni powodzeniem amatorowie odegrają w d. 3 lutego komedyę Łozińskiego „Verbum nobile" i Gawalewicza „Po drodze" spodziewając się również powodzenia.

Prace lekarzy warszawskich. Akademia medyczna w Paryżu i Towarzystwo medycyny publicznej przyjęły z wielkiem odznaczeniem wypracowane przez lekarzy warszawskich projekty ulepszonego żywienia chorych w szpitalach Warszawy, które to projekty w przekładzie francuskim zamieściło w streszczeniu czasopismo *Revue d'hygiène* za grudzień r. 1883.

Mapy Rogozińskiego. Wiadomo, iż karta odległych okolic Afryki pozostawioną jest zupełnie dowolności turystów, którym udało się dotrzeć do pewnych krańców. Nowe podróże dają sposobność do korekty poprzednio nakreślonych map. *Athenaeum* londyńskie donosi o zasługach na tem polu Rogozińskiego, który przysłał rysunek szlaku, po jakim dopełnia eksploracyi.

„Die Tribüne", dziennik autonomiczno-konserwatywny, wychodzący w Wiedniu, zakończył żywot w dniu 26 b. m., jak powiada w odezwie do publiczności — z braku poparcia.

Morderca Blöcha. Wiedeń cały w przerażeniu. Zaledwie przebrzmiało pierwsze wrażenie wywołane zabójstwem popełnionem na koncepiście policyjnym Hlubku, telegramy doniosły o nowym zamachu wykonanym we Florisdorfie na agencie policyjnym. W ubiegły piątek o godz. ¾8, Ferdynand Blöch, agent policyi, napadnięty został na drodze z mieszkania do komisaryatu policyi przez obcego człowieka, który wyskoczył z rowu z rewolwerem w ręku i rzucił się na niego. Po krótkiej walce, w której bronił się rewolwerem, padł pozbawiony życia, otrzymawszy dwa strzały śmiertelne w głowę, jeden w okolicy żołądka, kilka strzałów w ramię i jedno pchnięcie białą bronią. Zabójca zabrawszy leżącej na ziemi ofierze zegarek srebrny, książeczkę notatkową i rewolwer, począł uciekać ku łasze starego Dunaju, ścigany przez przechodniów i szczuty psami. Szczęśliwie dobił do drugiego brzegu wyschłego koryta, gdzie dopiero dostał się w ręce zebranych tamże robotników. Wydarł im się i biegł dalej. Ścigającego za nim robotnika Melouna powitał strzałami rewolwerowymi, lecz straciwszy parę chwil na walce, został w końcu przez innych ujęty i straszliwie pobity. Okrytego guzami, oblanego krwią zaprowadzono go do komisaryatu. Meloun musi poddać się amputacyi nóg; obfite datki płyną dla niego z różnych stron, równie jak dla wdowy i sierot po zabitym agencie. Morderca przyprowadzony do urzędu policyjnego, zachowywał się nadzwyczaj zuchwale wobec agentów policyjnych, groził im zemstą, oraz utrzymywał, że „podobne im kanalie zasługują tylko na otrucie kwasem pruskim." Przewieziono go do Wiednia i osadzono w kaźni głośnej z tego, iż służyła za chwilowy przytułek Schenkowi. Odfotografowano go i odbyto rewizyę. Ubiór jego zupełnie nowy i wytworny, bielizna świeża, angielskiej roboty. W kieszeniach znaleziono flaszkę śliwowicy, trzy rewolwery, z tych jeden zabrany Bloechowi, zatruty sztylet i dynamitową bombę. Nazwiska swego ani pochodzenia nie chce zdradzić, odpowiedzi w tym względzie stanowczo odmawia. Z pewnych poszlak porobiono jednak wnioski, odsłaniające częściowo tajemnicę. Muszkularne i spracowane ręce, zdaniem znawców, znamionują, iż był robotnikiem „ciężkiego rzemiosła", ubiór wskazuje, że przybywa z Wiednia, akcent mowy zdradza Saksończyka. Według policyjnego rysopisu, jest to człowiek lat około 25, chudy lecz silnie zbudowany, blondyn ze zdrowymi zębami, z ogoloną brodą, z małą łysiną na ciemieniu. Przyprawione bokobrody odpadły mu w czasie borykania się przy schwytaniu. We Florisdorfie ogromny panuje ruch; policya poczyniła wszystkie możliwe kroki w celu zbadania całej sprawy, świadkowie liczni zgłaszają się sami z zeznaniami. W okolicy panuje mały stan oblężenia, sprowadzono wojsko, a patrole gęsto przebiegają miejscowość.

Wytrzymały sportsman. Dla przykładu, że zniewieściałość nie jest jeszcze powszechną, podajemy fakt następujący. Pan C., znany amator konnej jazdy, stały mieszkaniec Warszawy, otrzymał w tych dniach od swego znajomego w Sandomierskiem zaproszenie na łowy. P. C. postanowił udać się tam na swym ulubionym wierzchowcu, i co postanowił tego dopiął. Jadąc do Radomia, dwie godziny odpoczywał nasz sportsman w Grójcu na połowie drogi, a w Jedlińsku pół godziny. W Radomiu, leżącym od Warszawy w 14 milach odległości, pan C. zabawił tylko cztery godziny, wesoło czas przepędziwszy, następnie około południa wyruszył w dalszą drogę bez odpoczynku na Iłżę, Ostrowiec i o godz. 3 w nocy był już na miejscu, a w godzinę potem udał się na łowy i polował prawie do samego wieczora. Po dziennym odpoczynku p. C. puścił się z powrotem do Warszawy w tych samych co poprzednio warunkach, a gdy nakoniec przybył zmęczony do miasta, zamiast się udać na spoczynek, poszedł na zabawę i tańczył ochoczo do rana. Za tak wielką wytrwałość świat niewieści zasypał p. C. orderami — w kotylionie.

Kobieta czy mężczyzna? W Belfast, skutkiem nieszczęśliwego wypadku zabił się kilka dni temu robotnik John Coulter, pracujący od lat dwunastu w tamtejszych dokach. Przy oględzinach pośmiertnych okazało się, że zmarły był kobietą, która przebrana za mężczyznę pracowała na chleb powszedni. Szczególnem jednak zrządzeniem, na drugi dzień przybyła kobieta, mianująca się żoną zmarłego, która zeznała że od 29 lat zaślubioną była Johnowi Coulter i że przez ten czas żyła z nim nadzwyczaj szczęśliwie. Jestto niewątpliwie fakt bardzo ciekawy, ale nie zapominajmy, że jego ojczyzną kraj humbugów — Ameryka.

Kobiece rządy. W Stanach Zjednoczonych znajduje się dotychczas jedno indyjskie plemie, które się oparło naciskowi cywilizatorów i zachowało swoje zwyczaje, prawa i oddzielny ustrój państwowy. Plemie to, zamieszkałe w okręgu Wyandots, tem się szczególniej od innych odróżnia, że w niem rządy sprawują — kobiety. W każdej wiosce rządzi rada złożona z czterech kobiet, do której dodany jest jeden mężczyzna w charakterze władzy wykonawczej i doradcy. Naczelnikiem plemienia, albo raczej prezydentem tej szczególniejszej rzeczypospolitej bywa mężczyzna, wybrany przez męskich doradców. Na pochwałę kobiet tego plemienia trzeba dodać, że najczęściej na asystentów rad wybierają tych mężczyzn, którzy się okazali najdzielniejszymi na łowach lub w boju. Ziemię uprawiają kobiety, mężczyźni są zajęci wyłącznie polowaniem, rybołóstwem i w razie danym wojną. Prawo posiadania gruntu i chaty przysługuje tylko kobietom, które są uważane jako głowy rodziny. Jeżeli w jakiej rodzinie umrze matka, to jej siostra, lub najbliższa krewna musi przygarnąć sieroty i zająć się ich wychowaniem. Spadek zaś po zmarłej otrzymuje najstarsza córka, lub w braku tejże najbliższa krewna. Mężczyzna posiada na własność jedynie odzież, oraz przyrządy myśliwskie i rybackie.

Odpowiedzi od Redakcyi.

Panu Zygmuntowi R. P. w Krakowie. Adres, o który Szan. Pan zapytuje: ulica św. Jana, dom własny.

Panu St. w Wiedniu. Kartkę z odpowiedzią wysłaliśmy odwrotną pocztą.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— W drukarni Związkowej w Krakowie wyszedł nakładem J. M. Himmelblaua „Sekretarz krakowski", obejmujący 370 wzorów najrozmaitszych korespondencyj, opracowany przez p. Izydora Pocchego, byłego kierownika szkoły w Dąbrowy. Jestto podręcznik, bez którego trudno obyć się tym, co niedość biegle piórem władają, a który i dla bieglejszych w piórze będzie pożytecznym, dostarczając wzorów podań do władz, urzędowych pism i handlowych korespondencyi. „Sekretarz krakowski" podaje wskazówki i wzory listów zwyczajnych najrozmaitszej treści, pism urzędowych i korespondencyi handlowych na każdy przypadek, — napisanych językiem poprawnym. — Umieszczona w „Sekretarzu" korespondencya nauczyciela ludowego — pióra pana Ellingera, inspektora szkół ludowych, — odda też wielką przysługę początkującym nauczycielom ludowym. Wreszcie dołączony w końcu słowniczek wyrazów obcych, używanych często w korespondencyach przemysłowych i handlowych powinienby je raz wyrugować, zastępując swojskiemi, dla każdego zrozumiałemi. Książka ta obejmuje około 300 stronnic, odbitych czysto i poprawnie, a cena jej wynosi tylko 1 złr. 20 ct.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie

z XIII posiedzenia krakowskiej Izby handlowej i przemysłowej odbytego dnia 23 stycznia 1884 r.

Ministerstwo handlu reskryptem z d. 19 listopada r. z. l. 1443 udzieliło Izbie do wiadomości projekt klassyfikacyi towarów, wypracowany przez rząd turecki z wezwaniem wykazania tych towarów, które eksportowane bywają do krajów należących do związku celnego państwa otomańskiego. Z dochodzeń przeprowadzonych przez biuro Izby okazało się, że tylko z fabrycznego okręgu Biały-Bielska odbywa się eksport do Turcyi dochodzący rocznie do 53000 sztuk sukna w wartości około 3 milionów złr. Klasyfikacya tego artykułu w nowym szemacie tureckim pod nazwą „drap fin une" w pozycyi 757 lit. b. odpowiada w zupełności stanowi rzeczy.

Z powodu zamierzonej reformy podatku gorzelnianego przesłał p. Robert Doms ze Lwowa Izbie kilka egzemplarzy swojej broszury, w której ze stanowiska przemysłu fabrycznego a w szczególności ze stanowiska gorzelni fabrycznych wyrabiających drożdże prasowane, występuje przeciw postanowieniu projektu nowej ustawy. Zdaniem p. Domsa nie należałoby gorzelniom do 45 hktl. zacieru przyznawać żadnych ułatwień a mianowicie prawa opłacania podatku w sposób ryczałtowy, lecz pobierać od nich podatek równie jak od większych gorzelń od ilości produktu oznaczonego za pomocą kontrolującego aparatu. Gdy wnioski p. Domsa sprzeciwiać się zdają interesom gorzelnictwa gospodarskiego, którego rozwoju Izba przestrzegać powinna tak samo jak interesów większej industryi, uchwalono zasięgnąć poprzednio zdania tutejszego Towarzystwa rolniczego — a co do fabrycznego przemysłu, przekazać rzecz do sprawozdania członkowi Izby p. Josefsthalowi, właścicielowi rafineryi spirytusów w Wieliczce.

Izba handlowa w Gracu, gdzie sprowadzanie towarów zagranicznych w pięcio kilowych pakietach przesyłanych pocztą za niską opłatą, z każdym dniem się rozszerza i kupiectwu wielką szkodę wyrządza, wezwała wszystkie Izby handlowe do wystąpienia przeciw temu pokątnemu handlowi i do postawienia żądania, aby od takich przesyłek pobierano wyższe cło lub jakąś należytość manipulacyjną, utrudniającą tranzakcye zagranicznych spekulantów. Przedmiot ten wywołał żywą dyskusyę, w której wzięli udział pp. Goebel, Epstein i Zieleniewski; poczem uchwalono z uwagi, że przed rokiem Izba oświadczyła się za utrzymaniem przesyłek pięcio kilowych i z uwagi, że podwyższenie cła nie byłoby skutecznem, bo rozdział na pakiety pięcio kilowe ustąpiłby mógł łatwo po przebyciu austryackiej granicy celnej, zbadać poprzednio w tutejszym urzędzie celnym, o ile w okręgu Izby handel zagraniczny towarami w podziałach pięciokilowych przesyłanemi się wzmaga i do jakich się głównie artykułów obecnie odnosi.

C. k. sądowi obwodowemu w Tarnowie uchwalono przedstawić na assesorów sądu handlowego pp. Henryka Szancera, W. T. Wielogórskiego, Wilhelma Müldnera, Leopolda Chodackiego, Hermana Merza, Hermana Ringelheima, Otona Foerstera i Tadeusza Pawłowskiego.

Nakoniec sekretarz Izby dr. Leo przedstawił sprawozdanie komisyi emerytalnej i odczytał wypracowany przez tę komisyę projekt statutu emerytalnego dla urzędników i sług Izby. Dyskusya nad tym przedmiotem, w której wzięli udział wszyscy obecni członkowie Izby, doprowadziła tylko do uchwalenia pierwszych trzech paragrafów, poczem na wniosek p. Götza uchwalono odłożyć tę sprawę do następnegp posiedzenia, mającego się zająć wyłącznie statutem emerytalnym.

Ceny produktów na targu wiedeńskim dnia 26 stycznia b. r.

Pszenica. Przy 76 do 78 kilogr. wagi jednego hektolitra za sto kilogr. w miejscu 9·76 do 9·80; na wiosnę 9·92 — 9·97 — na maj-czerwiec 10·02—10·07. Usposobienie lepsze.

Żyto. Za 100 kilogram. w miejscu, węgierskie 8·10—8·50 na wiosnę 8·15—8·20. Usposobienie lepsze.

Jęczmień. Za 100 kilogr. w miejscu 8.50 do 10; za słowacki wedle gatunku. Usposobienie spokojne.

Kukurudza. Za 100 kilogr. w miejscu gotowa 6·85—6·95; na maj-czerwiec 7.03—7.08. Usposobienie spokojne.

Owies. Za 100 kilogr. w miejscu 7·10—7·50; na wiosnę 7·40—7·48. Usposobienie spokojne.

Spirytus bez beczki. Za 100 litrów w miejscu 30·75—31·—. Usposobienie spokojne.

Olej lniany. Za 100 kilogr. w miejscu angielski 30·25—30·50. Usposobienie spokojne.

Nafta. Za 100 kilogr. gotowa, w miejscu — amerykańska 25·50—25·75; galicyjska 24·50 do 24·75. Usposobienie stałe.

Olej rzepakowy. Za 100 kilogramów zaraz 43·00—43·50 Usposobienie stałe.

Smalec wieprzowy. Za 100 kilogramów w miejscu za towar przedni 56·50—57·50. Usposobienie spokojne.

Słonina niewędzona. Za 100 kilogr. 52·— do 53·—.

Łój. Za 100 kilogr. I sorty 49·50—50·00.

W tygodniu od 19 stycz. do 25 stycz. w Wiedniu:

Konopie. Za 100 kilogrm. węgierskie surowe 36·——40·—, galicyjskie surowe 34·——37·—, czesane 42·——60·—, włoskie, czesane, wyborowe 105·——120·—.

Chmiel. Za 50 kilogrm. Zatecki miejski 165·— do 170·—, podmiejski 145·— do 155·—, wiejski 130.— do 140·—. Usposobienie trwałe — ceny stałe za towar doborowy.

Konicz za 100 kilogr. Styryjski czerwony czyszczony 63·— do 68, włoski 64·— do 66·—.

Lucerna I sorty za 100 kilogr. włoska 72·— do 75·—, francuska 78·— do 84·—, węgierska 48·— do 52 złr., czeska biała 105·— do 120·—.

Popyt na koniczynę czerwoną słabszy, na lucernę trwały.

Rzepak za 100 kilogrm. 17·50 do 17·85

Nafta. Wiedeń. W tygodniu od 13 stycznia do 18 stycznia za sto kilogr. ameryk. 25·50—25·75 gotówką, 20 prc. tary — incl. cło — na dworcu; galicyjska 24·00—24·50 gotówką—20 procent tary ncl. podatek — na dworcu; rumuńska w Wiedniu czyszczona 24·75-25·25 gotówką —20 prc. tary incl. podatek—w fabryce. Usposobienie bez zmiany. Brema. Za 50 kilogr. gotowa 8·50 marek, Tryest. Za 100 kilogr. gotowa 11·75 bez podatku.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne.)

Wiedeń, 28 stycznia. Hausner omawia sprawę języka państwowego ze stanowiska wolności, wykazuje, że opozycya jest właściwie reakcyjną, zbija ze szczętem wywody Wurmbranda i Tomaszczuka—oświadcza, iż nie da się groźbami przerazić, oraz, że odpycha miskę soczewicy ofiarowaną Galicyi. Kończy wśród nadzwyczaj hucznych oklasków prawicy.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 28 stycznia. Izba posłów. Dalszy ciąg obrad nad wnioskiem Wurmbranda. Hausner (za wnioskiem większości) oświadcza, iż przebieg dyskusyi wykazał, że większość wypowiada bezwzględne uznanie dla niemieckiego języka — jako wynik konieczności państwowej i że ze strony nie niemieckiej, zasady wolności stanowczo są zaznaczane. Wiek miniony wywalczył wolność religijną i wolność narodowości.

W dalszym toku zbija mowca twierdzenia poprzedzających mowców z lewicy, i wykazuje, że mimo artykułu 19 ust. zasad., język niemiecki doznaje jeszcze zawsze pierwszeństwa przed językami innych narodowości w Austryi. Później gani podjudzanie ludności wiejskiej w krajach alpejskich, przed którą jednak rzeczywistą prawdę zawsze tajono.

O polonizowaniu Bukowiny nikt ani nie myśli; Bukowina zawdzięcza swoją odrębność koronną właśnie ministrowi polskiemu Ziemiałkowskiemu, który pierwszy uznania tej odrębności zażądał. Wreszcie oświadcza mowca, iż głosować będzie za przejściem do porządku umotywowanem. (Huczne oklaski ze strony prawicy, syk ze strony lewicy i galeryi: prezydent wzywa galeryę do porządku).

Klaic wnosi zamknięcie dyskusyi. Na wniosek Schoenerera, żądający w tej sprawie imiennego głosowania, przyjęto zamknięcie dyskusyi 171 głosami przeciw 169.

Prezydent odczytuje następnie nowe wnioski odnoszące się do tej sprawy, mianowicie: Neumayera, Coroniniego, Schoenerera i Oelza. Wnioski Coroniniego i Schoenerera były dostatecznie poparte, skutkiem tego wniosek o ponowne rozpoczęcie dyskusyi upadł 174 głosami przeciw 168.

Na mowców generalnych obrano Czartoryskiego i Plenera.

Wiedeń, 28 stycznia. Wczoraj na dworcu kolei południowej, uwięziono agitatora socyalistycznego, nazywającego się rzekomo Bruelmayer, zatrudnionego w ostatnich czasach w fabryce tektur w Florisdorfie. Na uwięzionym cięży podejrzenie, że wiedział o morderstwie dokonanem na agencie policyjnym Bloechu, bo go widziano na miejscu zbrodni w czasie jej wykonania.

Wiedeń, 28 stycznia. Krążą wieści, iż przesłuchanie na policyi robotnika Brülmayera natychmiast wykazało zupełną tegoż niewinność w sprawie zamordowania Blöcha.

Drezno, 28 stycznia. Żona księcia Jerzego zachorowała niebezpiecznie.

Petersburg, 28 stycznia. Ambasador włoski wręczył carowi listy wierzytelne.

Generał Kochanow został zamianowany pomocnikiem cywilnym generalnego gubernatora nad guberniami wileńską, kowieńską i grodzieńską.

Moskwa, 28 stycznia. Zwłoki kapitana Delonga i towarzyszów jego z „Jeanetty" przybyły tu wczoraj — trumny ozdobione bogato wieńcami — w dalszą drogę do Ameryki wysłane będą we środę.

Lonyn, 28 stycznia. Proces przeciw Wolffowi Bondurandowi o posiadanie materyałów eksplodujących, został wstrzymany.

Kair, 28 stycznia. Gordon mianowany naczelnym gubernatorem całego Sudanu i nowy sułtan Darfuru udali się w sobotę w podróż do Chartum. Gordon otrzymał do rozporządzenia stotysięcy funt. sterl. (z tego gotówką wyliczono czterdzieści tysięcy).

Kair, 28 stycznia. Posłowie potężnego szczepu Bicharich przybyli do Berberu — ofiarowali poddanie się i wolność handlu karawanowego w ich obszarach. Spodziewać się należy, że inne szczepy pójdą w ich ślady.

Chartum, 28 stycznia. (Doniesienie do *Times'a*). Wysiłki w celu zniszczenia pontonowego mostu na niebieskim Nilu nie powiodły się z powodu niskiego stanu wody. Powstańcy napadli na wysłane w tym celu parowce, lecz po zaciętej walce odparci zostali poniósłszy znaczne straty.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 28 stycznia 1884	Dzisiejsze	z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	79·[illegible]5	79·90
„ 5% austr. nieopodat.	94·35	9[illegible]
„ srebrna	[illegible]0·[illegible]0	80·30
„ złota	100·[illegible]0	10[illegible]·45
6% Renta złota węg.	121·70	121·7[illegible]
4% Renta złota węgierska	8[illegible]·85	89·70
Losy z r. 1860	138·25	137·—
Akcye Banku Austro-węgierskiego	848·	849·—
„ kredytowe austr.	305·50	3[illegible]5·40
Londyn	121·35	121·30
Napoleondor	9·62	9·63
Lombardy	144·10	14[illegible]·75
Losy z r. 1864	171·—	170·[illegible]0
Akcye Karola Ludwika	29[illegible]·—	29[illegible]·—
Akcye Lwow. Czer.	173·—	173·—
Akcye kol. węg. półn. wsch.	1[illegible]5·25	15[illegible]·50
Obl. Indem. galic.	100·25	99·20
Losy Prem. Węg.	116·7[illegible]	116·—
Akcye kol. Kosz. Bogum.	147·—	146·75
Akc kol. półn. zach. austr.	186·—	185·25
6% Listy zast. hipot. gal.	102·—	102·—
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	102·—	102·—
Akcye kol. siedmiogrodzkiej	171·50	171·—
Marka	59·40	59·45
Ruble	117·[illegible]5	117·25
Dukat	5·71	5·72

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin d. 28 stycznia 1884.	Dzisiejsze	z dnia poprzedniego
Banknoty austryac.	168·40	168·10
Wiedeń	168·10	168·—
Warszawa	197·[illegible]	196·95
Rubla	197·50	197.40
5% Listy zast. król. polsk.	61·8[illegible]	61·80
4% „ likwidacyjne	54·20	54·25
Akcye Karola Ludwika	124·87	124·62
„ kredytowe	533·10	529·50

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*

Kraków, dnia 28/1.

	płacą	żądają
Ruble papierowe ros. za 100 rubli	117 25	118 50
Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	58 —	58 75
Kupony srebrne	99 25	— —
Dukat nowy ważny	5 60	5 70
20-to Frankówka złota	9 42	9 60
5% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	— —	— —
Obligacye Indemniz. galic. „ 100	98 —	99 40
5% Listy zast. Tow. kr. ziem.	99 —	100 50
4 „ „ „ „ „ II. Ser.	89 70	91 80
6 „ „ „ Banku Hip.	102 —	103 50
5 „ „ „ „ „ z prem. 10%	100 50	102 —
5 „ „ „ „ „ zwr. za 40 lat	97 —	99 —
6 „ „ dłużne g. zakł. włościańsk.	— —	— —
5 „ „ zast. Król. Pol. za rubli 100	99 50	101 75
4 „ „ likwid. „ „ „ 100	88 —	89 50

(bez bieżącego kuponu, który się dolicza)

Lwów, dnia 26/1.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	— —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99 90	99 20
4 „ „ „ „ „ „ 100	89 —	90 50
5 „ „ „ Banku hipot. gal. „ „ 100	101 90	102 20
6 „ „ „ „ „ z 10% prem. „ „ 100	100 50	100 85
5 „ „ „ „ „ zwrotne za 40 lat „	97 90	98 15
„ „ „ „ Banku włościań. za zł. 100	— —	— —
Obligacye indemn. gal.	98 80	99 30

Warszawa, dnia 26/1.

	płacą	żądają
5% Listy zast. n. r. 1858 (bez bież. kup.)	— —	100 10
4 „ Listy likwidacyjne „ „ za rs. 100	— —	89 —
5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis.	— —	96 —
5 „ „ „ „ „ II. „	— —	93 8[illegible]
5 „ „ „ „ „ III. „	— —	93 50

Wiedeń, dnia 26/1.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.

	płacą	żądają
4⅕% Renta austr. papierowa za złr. 100	79 90	80 10
4⅕ „ „ srebrna „ „ 100	80 40	80 55
4 „ „ złota „ „ 100	100 35	100 55
4 „ „ pap. nowa „ „ 100	94 95	95 10
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	124 —	124 50
5 „ „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	138 50	138 90
5 „ „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	148 —	148 75
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	169 50	170 —
— „ „ 1864 bez % poł „ „ 100	168 75	169 25
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	— —	— —

OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
6% Renta złota węgierska za złr. 100	121 70	121 85
5 „ „ srebrna „ „ 100	89 60	89 75
5 „ „ pap. „ „ 100	87 55	87 70
4 „ Oblg. węg. Ostb z 1876 w zł. „ „ 100	98 70	99 10
— Pożycz pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	115 25	115 75
— „ „ „ po 50 złr. „ „ 100	115 —	115 50
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	111 25	111 50

OBLIGI INDEMNIZACYJNE

	płacą	żądają
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	99 —	100 —
5 „ Oblig. indemizac. Galicyj. „ „ 100	99 20	99 60
5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100	99 50	100 50
5 „ „ „ Węgiers. „ „ 100	100 10	100 70

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	115 —	11[illegible] 50
5 „ „ „ „ 1878 „ 1	104 —	— —
3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	28 10	28 75
0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1	20 10	20 40

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Listy Boden Crd. allg. ö. zł. za złr. 100	119 75	120 25
3% „ „ „ „ „ z pr. „ 100	97 75	98 25
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101 —	101 50
5 „ „ „ „ „ z 10% p. „ 100	100 60	101 10
5 „ „ „ „ „ „ „ 100	97 50	98 25
6 „ Listy zst. zkł. kr. z. w Krak. 18-l. „ 100	101 50	— —
7 „ „ „ „ „ „ „ 20-l. „ 100	101 50	102 25
6 „ „ „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	101 50	102 —
4% Listy zst. gal. tow. krd. ziem. 100	90 60	91 10
5% „ „ „ „ „ 100	98 40	98 90
5 „ „ „ Banku austr.-węg. 100	101 80	102 —
4½% „ „ „ „ 100	99 70	100 —
4% „ „ „ „ 100	93 —	9[illegible] 20

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za złr. [illegible]	97 —	97 50
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ „ 10[illegible]	104 75	105 25
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	99 —	99 4[illegible]
5% Kosz.-Bogum. na 200 złr. „ „ 100	99 —	99 35
5 „ Lw.-Czer. z 1865 300 złr. „ „ 100	95 60	96 —
5 „ Lw. Czer. z 1872 300 złr. za złr. 100	95 4[illegible]	95 7[illegible]
5 Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100	74 30	74 70
5 „ Rudolfa na 300 złr. „ „ 100	102 30	102 70
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100	94 90	95 20
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	140 —	140 50
5 „ Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. „ 100	95 70	96 —
5 „ Nordesty za 300 złr. za złr. 100	93 25	93 50

LOSY.

	płacą	żądają
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a. „	170 25	170 75
Klary na 40 złr. m. k. „	56 25	— —
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a. „	110 —	110 50
Insbruck na 20 fr. w. a. „	19 50	20 50
Keglewich na 10 złr. m. k. „	18 —	— —
Krakowskie na 20 złr. w. a. „	18 —	19 —
Lublańskie na 20 złr. w. a. „	23 —	24 —
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a. „	38 50	39 50
Palfy na 40 złr. m. k. „	36 —	36 50
Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a. „	11 70	11 90
Czerw. Krzyża węg. na 5 złr. w. a. „	6 30	6 50
Rudolfa na 10 złr. w. a. „	20 —	21 —
Salm na 40 złr. m. k. „	— —	— —
Salcburgskie na 20 złr. w. a. „	22 —	23 —
St. Genois na 40 złr. m. k. „	49 —	49 50
Stanisławowskie na 20 złr. w. a. „	23 —	24 —
4½% Tryestyńskie na 100 złr. m. k. „	126 —	127 —
4% „ na 50 złr. w. a. „	64 —	66 —
Waldstein na 20 złr. m. k. „	27 75	28 25
Windischgraetz na 20 złr. m. k. „	57 —	57 50

AKCYE BANKOWE.

	płacą	żąd.
5% Anglobank na 120 złr.	116 20	117 70
5 „ Bankverein Wiener na 100 złr.	107 10	107 40
5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	306 75	307 —
5 „ Kreditbank węg. allg. na 200 złr.	305 50	306 —
5 „ Länderbank na 100 złr.	116 10	116 50
5 Austro-węgiersk. na 600 złr.	848 —	850 —
5 „ Unionbank na 100 złr.	113 40	113 70

AKCYE KOLEJOWE

	płacą	żąd.
5 „ Alföld Fiume „ na 200 złr.	171 —	171 50
5 „ Ferdynanda Nordbahn n. 1050 „	2583 —	2587 —
5 „ Franciszka Józefa na 200 „	203 25	203 75
5 „ Karola Ludwika na 210 „	295 50	296 —
4 „ Koszycko-Bogumińsk. na 200 „	146 75	147 25
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200 „	172 50	173 —
5 „ Rudolfa na 200	177 —	177 25
5 „ Siedmiogrodzkie na 200 „	171 50	172 —
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200	317 7[illegible]	318 —
5 „ Lombardy (Südbahn) na 200	142 75	144 —

WALUTY.

	płacą	żąd.
Dukaty pełno ważne za sztukę	5 71	5 73
20-to Frankówki „ „	9 62	9 63
20-to Markówka „ „	11 87	11 89
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9 90	9 9[illegible]
Funty szterlingi „ „	12 10	12 13
Tureckie liry złote „ „	10 92	10 94
Banknoty włoskie „ „	48 10	48 15
Ruble papierowe „ 100 „	117 25	117 50

C. k. Starostwo górnicze

(ul. Krupnicza l. 25)
poszukuje **dyetaryusza.**
Pożądane są: pismo czytelne i znajomość języka niemieckiego. Płaca dzienna 1 złr. 86 1 2

Do sprzedania Majątek Ziemski

w Królestwie Polskiem, gubernii Kieleckiej, pod Proszowicami, obejmujący 1200 morgów ziemi ornej wraz z łąkami, położony w najlepszej glebie proszowskiej przy szosie i obok cukrowni.

Bliższe szczegóły udzieli Wny **L. Trzetrzewiński** w Krakowie, Rynek, Pałac Spiski. 36 3 3

Pośrednictwo wyłącza się.

Józef Millner,

poleca się podczas zabaw karnawałowych grą na fortepianie w domach prywatnych i dawaniem lekcyj. Mieszka pod l. 15 ul. Mikołajska. Tamże jest dobry fortepian do sprzedania. 81 2 4

Dom murowany

z ogrodem przy ulicy Dolnych-Młynów pod Nr. 3 naprzeciwko fabryki Cygar **jest do sprzedania.** Wiadomość u właściciela 67 4 10

Niezawodny Płyn na Odgniotki

wyrobu

E. RADLERA

aptekarza „pod Złotą Głową" w Krakowie.

Co wieczór pędzluje się odgniotek; zaraz po pierwszem lub drugiem pędzlowaniu odgniotek staje się dla wszelki ucisk nieczułym, po 7 lub 8 dniach, po jedno lub dwurazowem codziennem pędzlowaniu, podważony paznogciem wychodzi cały bez najmniejszego bólu.

Cena 50 cnt. 85 1

Zlecenia na giełdę

przyjmuje pod przystępnemi warunkami i wskazówki jakby najlepiej z obecnej sytuacyi giełdowej korzystać udziela sumiennie

KANTOR pod firmą JÓZEF RAPOPORT

Rynek 43, linia A-B. 88 1

Codziennie nadchodzą 3 razy kursa telegraficzne najważniejszych papierów spekulacyjnych, dla użytku szanownych klientów.

Ludwik Weber

60 5 24 **w Krakowie.**

Rynek główny L. 29 przy pałacu „pod Baranami".

Poleca swój magazyn pościeli własnego wyrobu i skład łóżek żelaznych.

Wyprawy pościelowe, kołdry jedwabne, atłasowe, kaszmirowe i z atłasu wełnianego, materace z włósia i sprężynowe, poduszki z pierza i włósia, kołdry flanelowe, pikowe i trykot, kapy na łóżka w najnowszych deseniach i materyi. Dery na konie i angielskie kołdry pluszowe do podróży.

Najnowsze waty wełniane do watowania palet damskich i męskich.

Oraz przyjmuje wszelkie w zakres wchodzące zamówienia, tak nowe, jak do przerabiania, które punktualnie wykonywa

Nasienie koniczyn,

szwedzkiej po 110. białej po 100 złr. za korzec czyli cetnar metryczny z worem i odstawą do kolei w Słotwinie, sprzedaje zarząd dóbr **Jurków-Tworkowa** przez **Czchów.** 80 2 3

Poszukuję

zarządcy ekonomicznego

z kaucyą od 1000 do 2000 złr.

wolnego stanu, do majątku około 300 morgów. Bliższa wiadomość pod lit. **C.** pest. rest. Wieliczka.

Posada może być objętą natychmiast po umowie lub od 1 kwietnia b. r. 71 3 3

Zarząd młynów parowych Maurycego Barucha w Podgórzu.

Niniejszem ma honor zawiadomić P. T. Publiczność, że nie otworzył w Krakowie filii młynów parowych, **a sklepy zajmujące się sprzedażą mąki z tychże młynów działają na własny rachunek bez odpowiedzialności zarządu.**

50 3 5 **Zarząd.**

Ignacy Matusiński

w rynku głównym naprzeciw odwachu.

Po powrocie z zagranicy, poleca swój magazyn bardzo obficie zaopatrzony we wszelkie artykuły wchodzące w zakres handlu galanteryjnego i drobiazgowego, a w szczególności poleca na

KARNAWAŁ

Tarletany, Kwiaty, Wachlarze. Koronki, Ruches, Sznurówki i. t. p. i t. p.

Zamiejscowe zamówienia wysełam odwrotną pocztą, nie licząc za fracht i opakowanie.

43 5 6

BANK KRAJOWY

Król. Gal. i Lodom. wraz z W. Ks. Krakowskiem.

Przyjmuje gotówkę na

Asygnaty kasowe

3% za 8 dniowem wypowiedzeniem
3½% „ 14 „ „
4% „ 30 „ „

na książeczki wkładkowe

za oprocentowaniem w stosunku po 4 od sta rocznie i w kwotach **od 5 złr. do 50.000 złr. w. a.** za wypowiedzeniem od 8 do 90 dni stosownie do ulokowanej kwoty;

na rachunki przekazowe (czekowe)

na 3% płatne za okazaniem czeku,
„ 3½% „ w 10 dni po okazaniu czeku,
wszakże obowiązuje się Bank i z 3½% owego rachunku wypłacać bez strącenia eskontu za okazaniem czeku kwoty nie przenoszące

złr. 1000 w. a. dziennie.

Przyjęte dotąd rachunki przekazowe przynosić będą od 1 lutego b. r. również procent powyżej wskazany.

We Lwowie 15. Stycznia 1884 r.

(Przedruk opłacać się nie będzie.) 61 4 10

1575 · FABRYKA ZAŁOŻONA W ROKU · 1575

CES. KRÓL. AUSTRYACCY NADWORNI DOSTAWCY. — KRÓL. NIEDERLANDZ. NADWORNI DOSTAWCY.

ERVEN LUCAS BOLS

FABRYKA WYBORNYCH LIKIERÓW HOLENDERSKICH
W AMSTERDAMIE.
FILIE: W WIEDNIU, I. AM HOF 3.
W PARYŻU BOULEV. HAUSSMANN 32. W BRUKSELI RUE DE L'EQUATEUR 11. W SCHEVENINGEN GALERIE 22.
NAŚLADOWANIA NASZYCH LIKIERÓW BĘDĄ SĄDOWNIE POSZUKIWANE
CENNIKI PRZESYŁAMY NA ŻĄDANIE OPŁATNIE.
DLA DOGODNOŚCI SZANOWNEJ PUBLICZNOŚCI URZĄDZILIŚMY SPRZEDAŻ NASZYCH LIKIERÓW PRAWIE WE WSZYSTKICH MIASTACH GALICYI, W HANDLACH KORZENNYCH, CUKIERNIACH I KAWIARNIACH.

NEUSTEIN'S Verzuckerte BLUTREINIGUNGS-PILLEN DER HEIL. ELISABETH

Neusteina ocukrowane Pigułki krew czyszczące św. Elżbiety.

Pod każdym względem wyższe od podobnych preparatów pastylki te, **nie zawierają żadnych szkodliwych substancyj;** używane bywają **z najlepszym skutkiem** w chorobach organów brzusznych, chorobach skóry, chorobach mózgu, chorobach kobiecych; lekko rozwalniają i krew czyszczą. Żaden lek nie działa lepiej i mniej szkodliwie w celu usunięcia

zaparcia trzewiów brzusznych,

zwykłego źródła przeważnej liczby chorób. Z powodu przyjemnej formy chętnie przez dzieci bywają brane. Pigułki te odznaczone są z szczytnem świadectwem **radcy dworu profesora Pithy.**

Pudełko zawierające 15 pigułek kosztuje **15 ct.,** Ośm pudełek w jednej paczce mieszczącej w sobie 120 pigułek kosztuje tylko **1 zł. w. a.**

Ostrzeżenie! Każde pudełko, na którem nie ma firmy: „**Apotheke zum heiligen Leopold**" a na odwrotnej stronie nie posiada **naszej marki ochronnej**, jest **falsifikatem.** Przed kupowaniem takiego pudełka ostrzega się.

Należy zważać, aby nie otrzymać złego, bezskutecznego, a nawet szkodliwego preparatu. Żądać więc należy wyraźnie Neustein'a pigułek ś. Elżbiety. Pigułki te opatrzone są na obwijce i sposobie użycia, obok umieszczonym podpisem.

Philipp Neustein

Główny skład w Wiedniu: w Aptece Neustein'a „zum heil. Leopold", Stadt, Ecke der Planken- und Spiegelgasse. **W Krakowie** w aptekach: Redyka, Sobierajskiego i Wiszniewskiego. 2062 8

„Zum goldenen Reichsapfel" **J. PSERHOFER** apt. w Wiedniu Singerstr. 15.

PIGUŁKI CZYSZCZĄCE KREW

dawniej zwane **pigułkami uniwersalnemi,** zasługują na tę nazwę jak najsłuszniej, albowiem istotnie niema słabości, w którychby te pigułki nie udowodniły w tysiącznych wypadkach swej cudownej skuteczności. W najuporczywszych wypadkach, gdzie wiele innych lekarstw nadaremnie używano, nastąpiło wskutek użycia tych pigułek w krótkim czasie zupełne uzdrowienie. **Pudełko z 15 pigułkami 21 c., zwój z 6 pudełkami zł. 1·5,** pocztą nieopłat. **za zaliczką złr. 1·10. (Mniej niż zwój nie wysyła się).** Nadeszło już mnóstwo listów, w których konsumenci tych pigułek za odzyskanie zdrowia po przebyciu ciężkich chorób, wyrażają swe dzięki. Kto raz użył tego środka zaleca go dalej.

Przytaczamy niektóre z tych pism dziękczynnych.

PUBLICZNE PODZIĘKOWANIE.

Waidhofen a. d. Ybbs, 24 Listopada 1880.

Wielmożny Panie! Od r. 1862 cierpiałem na hemoroidy i zatrzymanie moczu; lekarze zapisywali mi różne środki, lecz bez skutku, gdyż choroba stawała się coraz gorszą, tak, że po niejakim czasie uczułem silne boleści brzucha (wskutek ciśnięcia na wnętrzności). Do tego okazał się jeszcze zupełny brak apetytu, a gdy tylko trochę się posiliłem lub napiłem się wody, zaledwie mogłem się na nogach utrzymać z powodu rozedmy, ciężkiego oddychania i astmy. Wreszcie użyłem Pańskich prawie cuda działających pigułek czyszczących krew, które wypełniły swój skutek i uwolniły mię zupełnie od nieuleczającej prawie choroby. Dlatego wypowiadam Panu niniejszem za Pańskie pigułki czyszczące krew i inne wzmacniające lekarstwa, moje podziękowanie i uznanie.

Z wysokim szacunkiem Jan Oellinger.

Wielmożny Panie! Szczęśliwym wypadkiem dostałem Pańskie pigułki czyszczące krew, które cuda we mnie zdziałały. Przez długie lata cierpiałem na ból głowy i zawrót; przyjaciółka moja odstąpiła mi 10 sztuk Pańskich doskonałych pigułek, a te tak dobrze poskutkowały, że się wydziwić nie mogę. Dziękując Panu za to, proszę o ponowne przysłanie jednego zwoju.

Piszka 1 Marca 1881. Andrzej Parr.

Bielsko 2 Czerwca 1884 r.

Szanowny Panie Pserhofer! Pisemnie, jak wielu innych, którym pomogły Pańskie pigułki czyszczące krew, muszę wypowiedzieć Panu najszczersze i najgoretsze podziękowanie. W bardzo wielu chorobach okazały Pańskie pigułki zadziwiającą siłę leczniczą, gdy wszelkie inne lekarstwa były bezskutecznemi. W krwotoku kobiet, w nieregularnem miesięcznem czyszczeniu, zatrzymaniu moczu, glistach, osłabieniu żołądka i kurczach żołądka, zawrocie i wielu innych chorobach gruntownie pomogły. Z zupełnem zaufaniem proszę o ponowne przysłanie 12 zwojów.

Z wysokim szacunkiem Karol Kauder.

Wielmożny Panie! Przypuszczając, że wszystkie Pańskie lekarstwa są tak dobre, jak Pański balsam na odmrożenie, który w mojej rodzinie kilku zastarzałym odmrożeniom szybko pomógł, zdecydowałem się mimo mojej nieufności do takich środków uniwersalnych, chwycić się Pańskich pigułek czyszczących krew, aby za ich pomocą usunąć długoletnie cierpienie hemoroidalne. Wyznaję więc Panu, że choroba moja po 4 tygodniach użycia leku zupełnie ustała i że pigułki polecam najgoręcej w kółku moich znajomych. Nie mam nic przeciw temu, jeżeli Pan chce, ogłosić publicznie moje pismo.

Wiedeń 20 Lutego 1881 r.

Z szacunkiem C. v. T.

Cseney 17 Maja 1874 r.

Szanowny Panie! Ponieważ Pańskie pigułki czyszczące krew nietylko przywróciły życie mojej żonie trapionej długoletniem cierpieniem żołądka i reumatyzmem stawów, lecz także odświeżyły jej życie, przeto nie mogąc się oprzeć prośbom podobnie cierpiących osób, proszę znów o nadesłanie 2 rulonów tych cudownych pigułek za zaliczką. Z szacunkiem Błażej Spistek

AMERYKAŃSKA MAŚĆ GOŚĆCOWA, szybko i niezawodnie skutkująca, bezsprzecznie najlepszy środek przeciw wszelkim chorobom gośćcowym i reumatycznym, jako to: słabościom w grzbiecie pacierzowym, rwaniu w członkach, postrzałowi w krzyżach, migrenie, nerwowemu bolu zębów, bolu głowy, strzykaniu w uszach itp. 1 złr. 20 c.

ANATERYNOWA WODA DO UST c. k. uprzyw. prawdz. J. G. POPPA, powszechnie znana jako najlepszy środek do konserwowania zębów. Flakon 1 złr. 40 ct.

BALSAM NA ODMROŻENIA J. Pserhofera, uznany od wielu lat jako najpewniejszy środek przeciw ranom wszelkiego rodzaju, pochodzącym z odmrożenia, jakoteż przeciw nader zastarzałym ranom itp. Słoik 40 ct.

CHIŃSKIE MYDŁO TOALETOWE *najdoskonalsze z pomiędzy mydeł, — po użyciu tegoż skóra staje się gładka jak aksamit i zatrzymuje bardzo przyjemny zapach. Mydło to dobrze się pieni i nie schnie.* Sztuka 70 ct.

FIAKERSKI PROSZEK, powszechnie znany środek domowy przeciw katarowi, chrypce, kaszlowi kurczowemu itp. Pudełko 35 ct.

ESSENCYA ŻYCIA (Krople prazkie), przeciw zepsutemu żołądkowi, złemu trawieniu, bolom w spodnich częściach ciała wszelkiego rodzaju, wyborny środek domowy, Flakon 20 ct.

ESSENCYA NA OCZY dra Romershausena na wzmocnienie i utrzymanie wzroku. Oryginalny flakon po 2 złr. 50 ct. i 1 złr. 50 ct.

TRAN Z WĄTROBY MIĘTUSÓW M. MAAGERA, prawdziwy, oryginalny i najlepszy gatunek.. Flakon 1 zł.

PATE PECTORALE przez Georgé, od wielu lat używane jako jeden z najlepszych i najprzyjemniejszych środków pomocnych przeciw zaflegmieniu, kaszlowi, chrypce, katarowi, bolom w piersiach i płucach, uciążliwościom w krtani. Pudełko 50 ct.

PROSZEK PRZECIW POCENIU SIĘ NÓG. Proszek ten usuwa pot, a przez to i nieprzyjemny odór, konserwuje obuwie i jest zupełnie nieszkodliwy. Cena pudełka 50 ct.

POMADA TANNOCHINOWA przez J. Pserhofera, uznana od wielu lat jako najlepszy środek na porost włosów i używana przez lekarzy i innych. Pięknie ozdobiony słoik wielki 2 złr.

PLASTER UNIWERSALNY profesora STEUDLA wielokrotnie uznany przy ranach od pchnięcia i cięcia, trudnych do wyleczenia wrzodach wszelkiego rodzaju, także starych, peryodycznie odnawiających się wrzodach na nogach, uporczywych wrzodach gruczołów, przy bolących nowotworach, zanogcicy, bolących i rozognionych piersiach, odmarzłych członkach i podobnych cierpieniach. Słoik 50 ct.

UNIWERSALNA SÓL PRZECZYSZCZAJĄCA przez A. W. BULLRICHA, wyborny środek domowy przeciw wszelkim następstwom pochodzącym ze zwichniętego trawienia a to: przeciw bolom głowy, zawrotowi, kurczowi żołądka, zgadze, hemoroidom, zatwardzeniu itp. Pakiet 1 zł.

Wszystkie francuskie specyfikalia utrzymuję bądź na składzie, lub dostarczam takowych na żądanie rychło i tanio.

Wysyłki przez pocztę na kwoty niżej 5 zł., tylko za nadesłaniem należytości przekazem, przy większych zamówieniach także za pobraniem.

Prawie wszystkie powyższe szczególności ma także na składzie p. W. REDYK, aptekarz w KRAKOWIE. 2501 5 12

KOKS

w znanej dobroci, tak dla **kowali** jakoteż do **użytku domowego** sprzedaje

po 60 ct. za 50 kilogr.

wraz **z odstawą** do domu, lub na dworzec kolejowy.

Zarząd Zakładu Gazowego.

65 4 10 **Konr. Voss.**

PRZEWODNIK ADRESOWY:

APTEKI:
TRAUCZYNSKI Józef, „Pod trzema Koronami", Gł. Rynek 23.
WISZNIEWSKI K., „Pod Gwiazdą", (utrzymuje skład wód miner. kraj. i zagr.), ul. Floryjańska.

ASFALT:
WASILKOWSKI Zygmunt, ul. Szlak, L. 20, II p.

BANDAŻE wszelk. rodzaju w wielkim wyborze:
J. CZYNCIEL SYN, Gł. Rynek l. 4.

BŁAWATNE TOW. I KONFEKCJA DAMSKA:
SOBOLEWSKI Ignacy, ul. Grodzka L. 3.

CUKIERNIE:
KNOWIAKOWSKI J. K., ul. Florjańska.
KREIS Jan, przy ulicy Florjańskiej L. 33, (przyjmuje obstalunki po cenach umiarkowanych).
MASŁOWSKI Antoni, ulica Grodzka, l. 11.
MAURIZIO P. (d. Redolfi), linia A—B.
REHMAN I HENDRICH, Sukiennice.
ROSZKOWSKI Adam, Gł. Rynek i róg Szewskiej.

DRUKARNIE:
DRUKARNIA ZWIĄZKOWA, ul. ś. Jana L. 13.

FABRYKI POJAZDÓW i SANEK:
MEISSNER Adolf, Kleparz 4, dom własny.

FABRYKA WYROBÓW KAMIENIARSKICH.
HOCHSTIM Fabian, ul. ś. Gertrudy.

HANDEL KOL., WIN, DELIKAT. i WÓD MIN.
HAWEŁKA Antoni, „Pod Palmą" Linia A—B.

HANDEL KOLON. i WIN:
JANIGA J., Linia A—B, (dom własny).

MAGAZYN PAPIERU I TOWARÓW GALANTERYJNYCH.
JAN FISCHER, w Pałacu Spiskim, Gł. Rynek.

INTROLIGATORZY:
WÓJCIK K., Plac Panny Maryi 8, (roboty książkowe i galanteryjne.

JUBILERZY:
GŁOWACKI Wacław, Gł. Rynek i róg Brackiej.

KANTORY WYMIANY:
RAPOPORT Józef, (komisowo-weksl.) Gł. Rynek, linia A—B, Nr. 43.

KSIĘGARNIE:
KRZYŻANOWSKI S. A., (Skład i wypożyczalnia (Nut mus.), Rynek, linia A—B.

LEKARZE - DENTYŚCI:
DŁUŻYŃSKI Jan, ul. Florjańska 12, I. p., ordynuje od 10 rano do 5 po południu.
GOEBEL Karol, Dr. med., Docent Uniw. Jagiell. ul. Franciszkańska l. 10, ordynuje od 10 rano do 3 po południu.
MREBENDA Władysław, drd med., ordynuje codziennie od 9—1 i od 2—5 przy ul. Szpitalnej Nr. 17, obok kasy oszczędności.

LITOGRAFIE:
PRUSZYŃSKI Aureliusz, ul. Szewska, l. 16, „Pod Toporkiem".

ŁAZIENKI:
ŁAZIENKI PARYSKIE z łaźnią parową i tuszami, przy ulicy św. Gertrudy l. 18, urządzone z największym komfortem na sposób zagraniczny. Ceny umiarkowane.

MAGAZYNY MÓD i PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH:
ZAMOJSKA Aleksandra, Sukiennice, l. 19.

MAGAZYN MATERYAŁÓW MEBLOWYCH.
RAYAL Ignacy, (Fabryka pościeli) Rynek A-B

MAGAZYNY NOWOŚCI:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.
FEINTUCH Leon, Sukiennice.
GRIGAR F. A., Rynek gł. L. 44, Linia A—B.
RUDNICKI Józef (dawniej C. Wieczorek), Hotel Drezdeński, Linia A—B.

MAGAZYN GALANTERYJNY i TOKARSKI:
BAJER J., ul. Grodzka.

MAGAZYN NICI i BAWEŁNY:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

MAGAZYN PARFUMERYI i MYDEŁ:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH:
BEDNARCZYK Andrzej, ul. Wiślna l. 8, dom Zawadzkich, (pamiątk. ubiory po królu Janie III).
LIPCZYŃSKI Adam, Linia A—B.

MAGAZYN ZABAWEK DZIECINNYCH:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

MECHANICY DENTYSTYCZNI:
MATUSZEWSKI Henryk, technik-dentysta (wykonuje sztuczne zęby na sposób amerykański), Plac Dominikański 3.
ZORN S., ul. Grodzka l. 32, w oficynie, II piętro. (Zamówienia dla obcych i przejezdnych w kilku godzinach uskutecznia.)

MECHANIK I OPTYK:
NIEMETZ Jan, c. k. mechanik Uniw. Jagiell., ul. Grodzka, l. 53, w Kollegium juridicum.
PREYER Emil, przy ul. Florjańskiej l. 24, II. piętro. (Urządza także tanio światła elektryczne.

RESTAURACYE i PIWIARNIE:
MAJEWSKI Stan., u. Wiślna L. 3, kuchnia wyborna i piwo okocimskie.
STREIT Ernest, ul. Grodzka, d. Wintera, (Schwechacka piwiarnia).
STUHR Leopold, ul. Kolejowa i Lubicz Nr. 1.

SKŁAD FABR. PERFUM, MYDEŁ toaletowych i KOSMETYKÓW:
JHNATOWICZ J. we Lwowie, Kraków Sukiennice, l. 20.

SKŁAD ARTYKUŁÓW GUMOWYCH:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

SKŁADY BIELIZNY:
BEYER M. I SPÓŁKA, Sukiennice Nr. 13—14, naprzeciw Kościoła Panny Maryi.

J. CZYNCIEL SYN, Gł. Rynek l. 4.
A. SKURCZEWSKI I POLAKIEWICZ, (Magazyn towarów galanteryjnych), ul. Florjańska 13.

SKŁADY FORTEPIANÓW.
DROZDOWSKI JAN, ul. Floryańska, 18.
GABRYELSKA B., Plac Szczepański L. 9, I. piętro.
MASŁOWSKI Fr., ul. ś. Jana 13.

SKŁADY i FABRYKI RĘKAWICZEK:
J. CZYNCIEL SYN, gł. Rynek, L. 4.
LUBANSKI F., Plac Dominikański, L. 3.

SKŁADY MASZYN DO SZYCIA:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha Rynek 9.
NIEMETZ H., Sukiennice naprzeciw wieży ratusz

SKŁADY TAPET (OBIĆ PAPIEROWYCH):
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha Rynek 9.

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY:
SZUBERT A., ul. Krupnicza l. 7. (są do nabycia fotografie mistrza Matejki i innych art.).

ZAKŁAD STOLARSKI:
Braci LIGĘZÓW, ul. św. Marka, l. 16.

ZEGARMISTRZE:
HOLIK A., ul. Szewska l. 7. Wybór zegarków i zegarów, przyjmuje reparacye w zakres zegarmistrzowstwa wchodzące.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.